

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 288

Poznań wtorek dnia 25 czerwca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Bezpodstawne pogłoski o Gdyni

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Pogłoski o zaniechaniu budowy portu w Gdyni są bezpodstawne.

W r. b. na dalszą budowę portu preliminowano 13 milj. zł a na dalszą budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia 20 milj. złotych.

Departament morski M. P. H. przedsięwziął kroki o nabycie 2 holowników portowych dla Gdyni i jednego łamacza lodów o sile 2 tys. HP. (w)

Urlop gen. Składkowskiego

Warszawa, 24. 6. (AW.) W związku z rozprawą przed Trybunałem Stanu przeciwko b. min. skarbu Czechowiczowi w poniedziałek powrócił do Warszawy min. spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowski.

Po rozprawie gen. Składkowski wyjedzie ponownie do Francji, gdzie spędza urlop wypoczynkowy.

Sprawa Banku Centralnego

Warszawa, 24. 6. (AW.) Agencja Wschodnia dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że 28 bm. wyjeżdża do Paryża delegacja przedstawicieli Związku Instytucyj Kredytu Długoterminowego.

Dnia 4 lipca nastąpi spotkanie delegacji polskiej z przedstawicielami konsorcjum banków międzynarodowych w Paryżu, gdzie na wspólnej konferencji będzie omawiana sprawa sfinansowania pierwszej emisji obligacji przyszłego Banku Centralnego w wysokości 25 milionów dolarów. Ponadto omawiane mają być warunki, na jakich zostanie wypuszczona wspomniana emisja.

Podróż Deveya do Sowieców

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) — W niedzielę Devey wyjeżdża do Moskwy a stamtąd do Leningradu, Kijowa, Odessy i Charkowa, gdzie zabawi kilka tygodni.

Większą część tego czasu Devey spędzi na Ukrainie, badając bogactwa kraju i możliwości ekonomiczne.

Jest to już druga wycieczka Deveya do Sowieców. (w)

Zwyżka taryfy towarowej

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) W min. komunikacji zakończono prace nad podwyższeniem taryfy przewozowo-towarowej, która będzie podniesiona przeciętnie o 20 proc., co da rocznie 155 mil. Taryfa osobowa nie będzie podwyższona.

Zwyżka taryfy towarowej nastąpi prawdopodobnie od września lub października rb. (w)

Wywiad z Vauniusem

Tallin, 24. 6. (PAT.) Wychodzące w Tallinie prawnicze estońskie pismo „Paravaleth“ zamieszcza w sobotnim numerze wywiad z generalnym sekretarzem kowieńskiego ministerstwa spraw zagr. Vauniusem.

W wywiadzie tym Vaunius mówi, że Litwa nie może zawrzeć żadnego sojuszu z Estonją, dopóki Estonia będzie pozostawała w dobrych stosunkach z Polską. W dalszym ciągu wywiadu Vaunius stwierdza, że zawarta w umowie estońsko-polskiej klauzula estońska jest demonstracją estońską, przeszkadzającą w zawarciu umowy handlowej litewsko-estońskiej.



Wycieczka seminarjum slawistycznego z Berna Morawskiego złożyła wczoraj piękny wieniec przed pomnikiem Mickiewicza. Po lewej stoją: prof. Ignacy Hanus, prof. Böhm i prof. dr. Havranek, kierownik wycieczki.

Parlamentarzyści francuscy przyjadą do Polski

Na uczestników wycieczki zapisało się już 40 posłów i senatorów

Paryż, 24. 6. (PAT.) W gmachu Izby deputowanych odbyło się posiedzenie francusko-polskiej grupy parlamentarnej pod przewodnictwem posła Jana Locquin, prezesa grupy. Na porządku dziennym figurowało omówienie sprawy podróży do Polski na skutek wystosowanego przez polsko-francuską grupę parlamentarną zaproszenia, według brzmienia którego wyjazd z Paryża nastąpiłby 28 sierpnia rb. a pobyt gości francuskich w Polsce miałby trwać do 15 września.

Zebrań było wyjątkowo liczne. Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego treści listu zapraszającego oraz depeszy prezesa polsko-francuskiej grupy parlamentarnej ks. Janusza Radziwiłła wywiązała się ożywiona dyskusja nad szczegółami podróży. Liczni mówcy pod-

kreślali jej doniosłość, zaznaczając, że pozwoli ona parlamentarzystom francuskim przekonać się naocznie o postępach, które w ciągu 10-letniego okresu swej niepodległości poczyniła Polska we wszystkich dziedzinach. Przyjęcie zaproszenia uchwalono jednogłośnie. Na uczestników wycieczki zapisało się, natychmiast około 40 posłów i senatorów, należących do najrozmaitszych odłamów politycznych.

Prezydium grupy postanowiło poprosić o wzięcie udziału w wycieczce b. premiera Herriota, który jako długoletni burmistrz Lionu i pierwszy organizator Targów Liońskich, zwłaszcza przez obejrzenie Wystawy Krajowej będzie mógł przekonać się o żywotności przemysłu i ducha gospodarczego Polski.

Wczorajsza mowa Stresemanna

Sprawa mniejszości narodowych — Ewakuacja Nadrenji i kontrola w pasie zdemilitaryzowanym

Berlin, 25. 6. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa Stresemanna w Reichstagu, której transmitowaniu przez radio sprzeciwił się konwent senjorów, nie zawierając nowych enuncjacji o zasadniczym znaczeniu dla polityki zagranicznej Niemiec.

W przedmiotowej części swych wywodów Stresemann nie wykroczył poza granice deklaracji gabinetu w sprawie przyjęcia przez Niemcy planu Younga pod nieodwołnym warunkiem likwidacji istniejących jeszcze kwestyj, wynikłych z wojny.

W sprawie swych rozmów paryskich i madryckich Stresemann odmówił wyjaśnień, zauważając, że odnośnie oświadczenia parlamentarne mogłyby przyczynić się do przedwczesnego zerwania

tych rokowań. Nie dotyczy to sprawy mniejszości narodowych, która poruszona zostanie w toku debaty.

Stresemann powołał się na to, że jeszcze przed ostatnią sesją Rady Ligi stwierdził w gabinecie, iż we wszystkich obietnicach i rokowaniach w sprawie ewakuacji wszelkie pertraktacje, dotyczące „komisji ustalającej i pojednawczej”, byłyby dla Niemiec niemożliwe do dyskusji.

„Zamierzamy — mówił Stresemann — nie dopuścić do obniżenia znaczenia układów lokarneńskich i gdyby ponownie usiłowano zaprowadzić w Nadrenji stałą komisję kontrolną jesteśmy gotowi raczej dopuścić do ewentualnego rozbięcia się rokowań o tę kwestję.”

„Stalą!” — padło znacząco z ław nie-

miecko-narodowych. Natomiast na ławach rządowych zagrzmiął oklaski.

W toku dyskusji w sprawie warunków politycznych przyjęcia planu Younga Reichstag jednogłośnie opowiedział się po stronie Stresemanna, odrzucając kategorycznie myśl zgody na kontrolę pasa zdemilitaryzowanego, której czas trwania wybiegałby poza r. 1935.

„Żądamy ewakuacji terytorjów okupowanych gratis i franco a nie za zaliczką” — oświadczył mówca centrum Ulitzka wśród potakiwania całej izby. B. Z.

Stosunki na Litwie kow.

Wilno, 24. 6. (PAT.) W skład delegacji Ligi Narodów, o której przejeździe przez Wilno już donosiliśmy, wchodzi pp. Herold, Kroeller i Haas. Są to rzeczoznawcy z ramienia Ligi, specjaliści dla spraw komunikacyjnych i tranzytowych. Przejechali oni przez Berlin, Kowno do Rygi. Delegacja ta była w Mitawie i na tym odcinku granicy, w którym stykają się terytorja polskie i łotewskie.

Delegaci opowiadają, że w Kownie nie pozwolono im wysiąść z wagonu, przed którym stał żandarm, uniemożliwiający im wszelki kontakt ze światem zewnętrznym, tak, że zadań swych na terytorjum Litwy spełnić nie mogli.

W Łotwie odbyli oni konferencję z tamtejszymi czynnikami przemysłowo-handlowymi.

Echa artykułu Mac Donalda

Paryż, 24. 6. (AW.) Redakcja londyńskiego „Sunday Times” wyjaśnia, że znany artykuł Mac Donalda otrzymała dnia 12 bm. i zamieściła go w dniu 16 bm., przyczem nadmieniam, iż zwróciła się do autora z propozycją zrobienia korekty, lecz Mac Donald uznał, że jest to zbyt bezcelne.

Wojna domowa

w Afganistanie

Peszewar, 24. 6. (AW.) Według ostatnich wiadomości Nazir Chan pobili wojska Habbibullaha, przyczem maszeruje na Kabul.

Habbibullah poniósł wielką klęskę. Zginęło 3 tysiące jego żołnierzy. Ponadto Nazir Chan zdobył 5000 karabinów i wiele materiału wojennego.

Z marmurowej fortecy

(Od naszego korespondenta)

Fortedei Marmi, w czerwcu.

Olśniewająca biel miasteczka uciepionego do skał nadbrzeżnych, lazur nieba, aż oczy boją, i — słońce. Jest to mniej więcej to samo, co znaleźć można w całych Włoszech, na każdej plaży. Mimo to jest to jedna z ładniejszych miejscowości; nie tak renomowana i uczęszczana, jak pobliskie Viareggio, a jednak plażę ma równie wielką i piękną, a jeśli chodzi o wypoczynek, daje go daleko więcej.

Słońce, słońce! My, Polacy, ba! nie tylko zresztą my, ale wszyscy, komu tegoroczna syberyjska zima dała się we znaki, z rozkoszą wygrzewamy się na piasku, tak gorącym, że niepodobna stąpać po nim bosą. Słońce razi, że oczy trzeba ukrywać pod czarnymi okularami, które nie dodają piękności. Ale — cóż robić!

Wielkiego zjazdu jeszcze niema — główny sezon się nie zaczął. Tem przyjemniej. Plaża nie jest przeludniona. Jak jaskrawe, trzepoczące się kwiaty, przesuwały się po niej pod parasolkami młode i zgrabne przeważnie kobiety. Roje dzieci grupują się koło kąpielowego bagnina, który specjalnie się nimi zajmuje i rozacza opiekę. Bawi się z nimi dobroliwie i dobroduszenie,

jak stara niania, puszcza na wodę okręci i zapęda groźnie do brzegu dzieci, które za daleko zapuściły się w wodę. Krzyk przytem i uciecha wielka. Wielkie ożywienie panuje również koło wędrownych przekupniów, sprzedających pomarańcze, banany i inne owoce, a także poduszki do plażowania i różne zabawki dla dzieci, gdyż w Forte dei Marmi głos mają przedewszystkiem dzieci. Zdawałoby się, że cała plaża jest przeznaczona dla nich a dorośli są na drugim planie. Nie dziwnego. Tyle piasku i słońca, to raj dla dzieci.

Swoboda panuje tu kompletna. Do drugiego śniadania, które właściwie jest obiadem, można chodzić w piaseczu kąpielowym nie tylko po plaży ale i po całym miasteczku, które ma wszystkie cechy małych miasteczek włoskich: wąskie uliczki, połączone sznurami z bielizną oraz stopy ryb i owoców, wyglądających z ciemnych i wąskich wnętr na światło dzienne, sprzedawane przez stare i czarne baby, rozwrzeszczane i wyglądające jak czarownice a mimo to sympatyczne. Dlaczego? Bo jest słońce, ciepło i na wszystko patrzy się pogodnie. Małe osiołki, objuczone ponad wszelką możliwość, poważnie kroczą środkiem tych uliczek, gdzie łączy się wszystko: etnarżery, poszukujący osobliwości, pamięć i jedwab, tak drogie w ojezyźnie tragarze, przekupnie, osły i konie. Nieprawdopodobne niechlujstwo wybarza się chętnie za jego malowniczość i humor którego Włosi mają tak dużo.

Oto wśród przeraźliwego wrzasku i strzelania z bata w rozstępujący się powoli tłum wjeżdża wózek z jarzynami, kierowany przez młodego, przystojnego chłopca. Jakaś zagadana dziewczyna z koszykiem w ręku nie ustąpiła mu w porę i wózek prawie ociera się o nią. Za to kara: chłopak, nie zsiadając z wózka, wychyla się szybko, obejmuje i kradnie dziewczynie siarczystego buziaka. Ogólna wesołość i okrzyki uznania. Tłum rozdziela ich i wypadek niema już dalszych konsekwencji.

Miasteczko posiada też część starą a mianowicie ruiny, sięgające czasów rzymskich, i zwaliska marmurowe. Stąd też i jego nazwa. Ciekawsze są jednak jako tradycja niż to, co dziś z nich pozostało.

Jeśli chodzi o część rozrywkową, to Forte dei Marmi jest pod tym względem świetnie położone. Jeśli ktoś nie może się obejść bez miejskich rozrywek zawsze można pojechać do Viareggio na dancino, do kasyna lub kina. Tam można zobaczyć poematy mody damskiej: tuletę od Pacquin i Redferna, elitę międzynarodową i szalejących Amerykanów przy szampanie. Lokalny znów patriotyzm skłania do odwiedzenia kasyna w Forte dei Marmi. Florencja oddalona jest o parę godzin, jeśli więc chodzi o zwiedzanie jej, jest to bardzo wygodne; można pojechać co kilka dni na dzień i spokojnie, nie przemęczając się, zwiedzać ją systematycznie. W każdym razie napewno będzie to z większym pożytkiem, niż zwiedzanie w upał, z chęcią zobaczenia wszystkiego w ciągu jednego dnia i upadając ze znużenia.

Ceny nie są zastraszające; można żyć dobrze za 30 lirów dziennie. Jest również pensjonat polski, którego gospodynie są bardzo miłe. Polaków jest tu naogół bardzo mało, znacznie więcej siedzi w Viareggio. Sądzę, że poprostu dlatego, iż Forte jest mało znane. Jest tu jednak daleko taniej, nie mniej pięknie a słońce przyświeca to samo.

Dobroczynne, gorące słońce włoskie.
H. N.

Niezwykłe zderzenie autobusu z tramwajem

Autobus po zderzeniu z tramwajem zawisł na drzewie na wysokości 1 metra

L w ó w, 24. 6. (AW.) Wczoraj przy ul. Janowskiej nastąpiło zderzenie tramwaju z autobusem.

Zjeżdżający z toru autobus zaczął się o tył tramwaju, który włożył go na przestrzeni kilku metrów, następnie wsparł się o słup żelazny, do którego przyczepione są druty tramwajowe, wbił się przodem w tylną część tramwaju i w miejscu zatrzymał pędzący tramwaj, przyczem podniósł się w górę i oparł się o słup żelazny, który się silnie przechylił.

Z osób, które jechały tramwajem, żadna nie poniosła szwanku a jeden z pasażerów autobusowych skaleczył się w skroń.

Na miejscu wypadku zebrały się tłumy publiczności, które przyglądały się autobusowi, zaczepionemu o drzewo, sterczącemu na wysokości jednego metra i wbitemu w przednią część tramwaju.

Ruch tramwajowy był wstrzymany przez czas dłuższy.

Katastrofa samolotu „Numancja”

Szczałki samolotu znalazł statek angielski

Madryt, 24. 6. (PAT.) O losie „Numancji” niema w dalszym ciągu żadnych wiadomości. Połączenie z Azorami jest utrudnione. Kanonierka, która szuka „Numancji”, jeszcze nie powróciła.

Madryt, 24. 6. (PAT.) Stacja telegrafu bez drutu otrzymała depesze z parowca hiszpańskiego, która donosi, że statek angielski „Gredlen” znalazł w odległości 120 mil od Azorów szczątki samolotu bez załogi.

Paryż, 24. 6. (Radio.) Havas donosi z Madrytu, że minister marynarki wy-

dał rozkaz, aby 4 torpedowce udały się na odszukanie szczątków samolotu, o których zauważeniu donosił przepływający angielski statek pasażerski. Dwa wielkie statki oceaniczne otrzymały radiotelegraficzne polecenie poczynienia poszukiwań i stwierdzenia, czy szczątki rozbitego samolotu należą do „Numancji”.

Samolotowa eskadra włoska, znajdująca się obecnie w Lizbonie, ma wyruszyć na poszukiwanie zaginionych lotników.

Zatrute ryby

Cieszyn, 24. 6. (AW.) Wczoraj wieczorem na Wiśle na dłuższej przestrzeni, począwszy od Skoczowa, wypłynęła na powierzchnię wody bardzo wielka ilość martwych ryb różnych gatunków i wielkości. Ryby zostały prawdopodobnie otrute wskutek wypuszczenia do rzeki przez jedną z fabryk zanieczyszczonej wody.

Władze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Zamordowanie inspektora szkolnego

Wilno, 24. 6. (PAT.) Z Nowogródka donoszą, że dn. 23 bm. w lesie koło Horodziejówki został zamordowany zastępca inspektora szkolnego na pow. nowogrodzki p. Stadnicki.

Blizszych szczegółów i motywów zbrodni brak.

Trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji

London, 24. 6. (Radio.) — „Daily Mail” donosi z Christchurch, że na zachodnim wybrzeżu Nowej Zelandji stwierdzono w nocy na niedzielę w przeciągu 8 godz. 21 silnych wstrząśnień ziem. Wstrząśnienia te trwały niemal całą noc. Mieszkańcy w panicznym strachu opuścili mieszkania i przebywali na ulicach.

W okolicy Murchison krajobraz zupełnie się zmienił.

Wellington, 24. 6. (Radio.) — W ostatnich 24 godzinach nie zanotowano

silniejszych wstrząśnień. Miasto Murchison wczoraj opróżniono, gdyż obawiano się, że czołg jego może się osunąć do rzeki Buller.

Szosa z Reefton do Lyell obniżyla się na przestrzeni 180 metrów o 80 stop.

Katastrofa autobusowa

Sheffield (Massachusetts), 24. 6. (Radio.) Autobus, przepelniony dziećmi szkolnymi, udającami się do kolonji wakacyjnej, zderzył się z pociągiem pospiesznym.

Szofer oraz 5 dzieci zostało zabitych na miejscu a większa liczba odniosła ciężkie rany.

Niezwykły wypadek

London, 24. 6. (Radio.) Do niebywałych rozmiarów paniki doszło wczoraj w Trafford Wharf-Manchester, gdy do tamtejszego portu zawitała flotylla, złożona z 6 statków wojennych.

Z chwilą zezwolenia na zwiedzanie statków 40-tysięczny tłum formalnie szturmował wdarł się na okręty, przyczem jeden ze statków tak się przechylił, iż groziło mu zalanie wodą. Jednego majtka zepchnięto do wody a omdlałe kobiety trzeba było wynosić ponad głowami tłumy.

Skonsygnowana policja okazała się wobec tłumy zupełnie bezsilna.

Zbrodnia żydowskich sportowców

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) W niedzielę odbywał się w Radomiu

mecz polskiego klubu „Czarni” z żydowskim „Bar Kochea”. W czasie meczu usunięto jednego z „Czarnych” Mazurkiewicza za brutalną grę. Nie zadawając się tem, żydowscy gracze rzucili się na Mazurkiewicza i wspomagani przez żydowską publiczność, zbili Mazurkiewicza niemilosiernie.

Okazało się, że Mazurkiewicz oprócz ogólnych obrażeń ma szyję przeciętą nożem. (w.)

Wycieczka dziennikarzy austriackich

Wiedeń, 24. 6. (PAT.) Dn. 29 bm. wyjeżdża do Polski wycieczka 8 dziennikarzy austriackich, będących przedstawicielami najwybitniejszych pism codziennych oraz pism ekonomicznych.

W ciągu 8-dniowego pobytu w Polsce dziennikarze austriaccy zwiedzą Kraków, Warszawę, Wilno oraz Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Pogrzeb gen. Bootha

London, 24. 6. (PAT.) Dziś rano odbył się pogrzeb gen. Bootha, b. szefa Armji Zbawienia. Na ulicach, które posiadał się kondukt żałobny, zgromadzone były olbrzymie tłumy publiczności.

W pochodzie wzięły udział grupy żołnierzy Armji Zbawienia wszystkich narodów, które przybyły, aby złożyć hołd wielkiemu szefowi Armji Zbawienia.

Przypadkowe zabójstwo

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) W Zegrzu por. Józef Szpotkański zastrzelił wskutek nieostrożności przyjaciela swego kap. Hontariba.

Obaj oficerowie zabawiali się strzelaniem do wróbla, a gdy w pewnym momencie rewolwer się zaciął, kapitan zbliżył się do porucznika, aby broń naprawić. W tej samej chwili padł strzał, który powalił kapitana. (w.)

Teror zwolenników generała Gajdy

Praga, 24. 6. (PAT.) Członkowie Sądu, który skazał na 2 miesiące więzienia b. gen. Gajdę, wydalonego w roku ub. z armji, otrzymali listy z groźbą, że w ciągu najbliższego tygodnia zostaną zastrzeleni z powodu narażenia czci faszystów. Gajda jest przywódcą czeskich faszystów.

Listy oddano prokuraturze oraz zawiadomiono o tem policję.

Smiały napad bandytów

Wilno, 24. 6. (PAT.) W dniu 23 bm. o godz. 2 nad ranem dokonano niezwykle śmiałego włamania do mieszkania notariusza Bohaczewicza. — Siostra jego, obudzona szmerem w pokoju, spostrzegła nieznanego osobnika, który, świecąc latarką, zażądał wydania kluczy od kasy ogniowalnej. W chwili, gdy przebudzona dawała klucze, do pokoju wszedł drugi złoczyńca, który pozostał przy niej na straży, podczas gdy pierwszy rabował kasę. Złoczyńcy skradli 16 700 zł, 104 dolary i 365 rubli w zlocie. Bandyci byli ucharakteryzowani.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni
(Ciąg dalszy.)

79) Zajęty był właśnie Skrzypczak dopinaniem wielkiej walizy w której w żaden sposób nie chciała się pomieścić przygotowana przez matkę zimowa garderoba.

Gdy Trrrrrrrr... Trrrrrrrr... zaszczekał w przedpokoju telefon.

— Halo...
— 624-47, czy to mieszkanie pana Skrzypczaka?

— Jestem przy aparacie.
— Tu wytwórnia Szturm. Proszę pana, stało się nieszczęście. Panna Brzuskówna spadła przy nakręcaniu z konia.

— Jezus, Marja!

— Tak.

— Proszę pana, czy bardzo poważnie potłuczona?

— To trudno określić, nasz doktor miejscowy, obawia się, czy nie nastąpiło jakieś obrażenie wewnętrzne.

— Gdzie Nelly jest teraz, czy będzie przewieziona do lecznicy?

— Tak, ale dotychczas jest jeszcze na miejscu, dopiero telefonujemy po karetkę, może będą jakieś specjalne życzenia, gdzie ma być umieszczona. Panna Brzuskówna prosiła, żeby pan przyjechał zaraz do Pruszkowa, jeżeli pan może.

— Naturalnie, zaraz, jadę, zaraz jadę. Dziękuję bardzo.

— Znowu nieszczęście — krzyknął do przerażonej Weroniki i wypadł na ulicę.

W rozpędzonej taksówce, którą dopadł na rogu, rzucający na prawo i lewo po poszarpanych brukach przedmieść, nie usiłował nawet Skrzypczak zebrać galopujących myśli.

Jak idzie to idzie, Nelly miała rację, musiał ktoś zrobić w worku z nieszczęściami jaką dziurę, a teraz wszystko się sypie. Sypie się jedno po drugim. Nieszczęścia zawsze chodzą w parze.

Ale dlaczego tak wszystko naraz? Ach, jak się wleczę to przeklęte auto!

Rogatka, policjant nieznośnie długo zapisuje numer, sznurzy furmanek, wyładowanych owocami i warzywem, zatykają drogę.

Prędzej! Prędzej, nareszcie już wi-

dać
Tak, to Pruszków... Warsztaty ko-

lejowe, stacja, miasteczko. Ot i hala „Szturm” zaraz za zakrętem.

Jeszcze chwila.

Z za domów wypada auto. Ktoś machnął ręką.

Stop.

— Przepraszam najuprzejmiej, czy mam przyjemność z dokrorem Skrzypczakiem?

— Tak.

— Proszę pana, pannę Nelly zabrało już pogotowie, nie można było dłużej czekać.

— Boże, więc stan jest tak groźny?

— W każdym razie. Odwieźli ją do Dzieciątka Jezus. Pan naturalnie wraca. Niech pan zapłaci taksówkę i przesiadzie się do nas, lepsza maszyna — będziemy prędzej.

— Dziękuję bardzo, zaraz, — Skrzypczak rzucił jakiś banknot szoferowi i nie oglądając się na resztę, przesiadł się do pięknego Steiera dyrektora „Szturmu”.

Maszyna ruszyła z miejsca prawie pełnym gazem. Skrzypczak szarpnięty pędem, opadł na poduszki tylnego siedzenia obok dyrektora a towarzysz jego ulokował się na ławeczce.

Mijali już miasto. Pierwszy odezwał się domniemany dyrektor:

— Właściwie, to my się jeszcze nie znamy formalnie. Jestem Zaremba.

— Świdzki — powiedział drugi.

— Skrzypczak — powiedział nie-swoim głosem doktor.

Dyrektor Zaremba był widocznie poczciwym człowiekiem, gdyż ujawszy przy przedstawieniu dłoń Skrzypczaka, trzymał ją nadal a widząc, że doktor w dalszym ciągu nie opanowuje niesłychanego rozdrażnienia, objął go troskliwie muskularnym ramieniem.

Za ostatnimi domami Pruszkowa maszyna ni stąd ni zowąd wzięła skręt na lewo.

— Jaktó? — zapytał Skrzypczak.

— Tak, tedy pojedziemy — odpowiedział Zaremba.

I znow skręt. Gdzieś w kierunku Ożarowa.

— Nie, to niemożliwe, co panowie wyrabiają?

Opiekun ramię dyrektora Zaremby objął go z podwójną siłą.

— Mówię panu, że jedziemy w najzupełniej poprawnym kierunku; radzę panu być spokojnym.

Słowa te otrzeźwiły Skrzypczaka.

Więc to tylko o niego chodzi, Nelly zdrowa!

— Puszczaj!
(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI. ZJAZDY. WYCIEGKI w dniu 25 czerwca

- 9 obrady gazowników, uniwersytet, sala 18.
- 9 obrady wodociągowców, uniwersytet, sala 17.
- 10 otwarcie zjazdu mierniczych polskich, uniwersytet, sala 22.
- 11 spotkanie Charlottenburczyków, „Bazar”.
- 12 zamknięcie zjazdu gazowników i wodociągowców, uniwersytet.
- 20,30 „Za króla Jana”, arena P. W. K.

KALENDARZYK

- 26 czerwca otwarcie zjazdu elektryków polskich, zamknięcie zjazdu mierniczych polskich
- 27 czerwca otwarcie zjazdu stow. elektryków polskich, kraj. zawody konne, początek zawodów sokolich.
- 28 czerwca koniec tygodnia technicznego, akademja sokolska w auli uniwersytetu, wszechpolski zjazd piekarstwa polskiego.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł. bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł. dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 30 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palniarnia (osobno) dorośli — 1 zł. dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palniarni. — Od godziny 13 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł. dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek”, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20. obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon 20. obsługi publ., tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł. IV kl. 6 i 8 zł.
W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

W dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,36; 100 franków francuskich = 34,80, 100 marek niemieckich = 211,91.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

WIDOWISKA I KONCERTY

- Teatr Wielki: „Jaskółka”, op. Pucciniego (premiera), godz. 20.
- Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.
- Teatr Nowy: „Wesoła spółka” (premiera), godz. 20.
- Arena P. W. K.: „Za króla Jana...” godzina 20,30.
- Teatr szkolny na P. W. K. (Bukowska 16): „Franusiowa dola” gimn. im. Konopnickiej i p. w. św. Wojciecha, Warszawa, godz. 19.
- Teatr „Rewja” na P. W. K. (Śniadeczek 12) — „Kulig”, godz. 19,15.

POGODA NA DZIŚ wg. kom. PIM'a

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z przelotnymi deszczami, chłodno. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie z szybkością 5—8 m na sekundę, silniejsze i porywiste na wybrzeżu.

MUZEA I BIBLIOTEKI

- Muzeum Wielkopolskie. Aleje Marcinkowskiego 9. codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedziele i święta 10—14.
- Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27. tak, tak jak Muzeum Wielkopolskie
- Dział przyrodniczy w Ogródzie Zoologicznym tak jak Muzeum Wielkopolskie
- Wstęp i zł. wycieczki nieszkolne 50 gr szkolne 20 gr.

Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa

Ogromny ruch — Pierwsze terminy przyjazdu zagranicznych gości

Już zaczynają się zjeżdżać gromadnie zagraniczni goście na Wszechsłowiański Zlot Sokoli, a w biurze zlotowym przy ul. św. Marcina 35 (tel. 39-24) panuje przez cały dzień ogromny ruch. Co chwila nadchodzą wieści o pracy na różnych odcinkach przedzlotowego frontu, depesze z informacjami o wycieczkach zagranicznych, zapytania, prośby o bilety wstępu, szczegółowe wiadomości, wyjaśnienia itd. Słowem w biurze jest wciąż gwarno, robota idzie sprawnie wręcz wielkiej manifestacji sokolej pełne powodzenie.

W ciągu dnia dzisiejszego przybywa do Poznania główna wycieczka amerykańska, licząca około 500 osób, a wraz z nią słynna orkiestra 60 do-boszów. Również Czesi zjeżdżają czę-

ściowo dziś, oraz jutro, a mianowicie zawodnicy i to co najprzedniejsi w różnych dziedzinach sportu w liczbie ponad 100; wszyscy (około 100 osób) staną w Poznaniu dnia 28. bm. o godz. 7. Jugosłowianie przybędą w sile 200 ludzi (tem doskonali zawodnicy) dnia 26. bm. o godz. 16. Włoska drużyna i reprezentacja zapowiedziała się na 27. bm. o godz. 22. Wreszcie wielu rodaków zjedzie z Niemiec, a pierwszych druhów z Berlina ujrzymy już 27. b. m.; następnie zespoły są oczekiwane w ciągu tego dnia i 28. bm.

Tak się przedstawiają pierwsze zgłoszenia zagranicy na Zlot. W ogólnej liczbie stawi się ona w rekordowej liczbie paru tysięcy, a wogóle ilość wszystkich uczestników dojdzie do 30 tys.

Sokoli z Ameryki na polskiej ziemi

Gdynia, 24. 6. (Tel. wł.) Dziś o godz. 14,20 zawiązał do portu parowiec „Polonia”, wiozący na pokładzie 533 Polaków z Ameryki, w tem 263 osób z org. „Sokol”. Wycieczkę prowadzi główny prezes polskiego sokolstwa w Ameryce p. dr. Starzyński.

Komitet przyjęć udał się holownikiem na pokład okrętu, gdzie serdecznie witał gości. Po południu w hotelu „Riwiera” podjęto przybyłych obiadem, który trwał do wieczora, przy-czem wygłoszono liczne przemówienia i toasty. Ogólny poklask zdobyła mowa prezesa dr. Starzyńskiego, który przedstawił zadania narodowej pracy sokolstwa w Ameryce.

Sokoli wyjeżdżają we wtorek rano przez Toruń do Poznania. M.

Przyjazd sokolów z Ameryki do Poznania

Przybyli wczoraj do Gdyni Sokoli polscy z Ameryki wyjadą dziś rano o godzinie 8 specjalnym pociągiem do Torunia, skąd o godz. 18, po zwiedzeniu grodu Kopernika, wyruszą do Poznania, również specjalnym pociągiem. Do Poznania przybędą Sokoli dziś wieczór pomiędzy godziną 22 i 23

Otwarcie wystawy Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych

W niedzielę, 23 bm., nastąpiło otwarcie wystawy T. N. S. W., zorganizowanej w Poznaniu w związku z P. W. K. w gmachu państw. gimn. im. Karola Marcinkowskiego (ul. Grunwaldzka 1).

Wśród zaproszonych gości reprezentowali władze i instytucje: kurator dr. Namysł, wiceprezydent dr. Kiedacz, dyrektor P. W. K. Szczurkiewicz, naczelnik biura propagandy red. Krzywy i prezydent T. N. S. W. z prezesem prof. Sierpińskim na czele, który imieniem Towarzystwa przemówił do zebranych.

Wystawa przeznaczona jest nie dla fachowców i specjalistów, lecz dla szerszego ogółu, zwiedzającego Wystawę Krajową. Wykresy obrazują intensywną pracę nauczyciela w różnych dziedzinach, jako to: nauczania, organizacji szkolnictwa, pracy naukowej i pracy społecznej. Nauczycielstwo, pomimo niezmierznie ciężkich warunków, w jakich się znajdowało, ujawniło również olbrzymią pracę na polu wydawniczym.

Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17.
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13).
Ogród Zoologiczny (8—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.” św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Włkp., Kantaka 1, tel. 33-39

czem należy nadesłać przekazem pocztowym pod adresem: B. Dembiński, Tow. Urzędników Gosp. w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, III. ptr., złotych 3, i to: 2 zł ulgowy bilet wstępu na P. W. K. i 1 zł, — tytułem pokrycia kosztów, wynikłych z urzędzenia Zjazdu. O ile ktoś jednakże życzy sobie również bilet wstępu na tereny P. W. K. w dn. 30. bm. to prosimy nadesłać nie 3,— a 5 złotych. Prosimy zatem wszystkich P. P. Urzędników Gosp., którzy do-tychczas udziału swego w naszym Zjeździe nie zgłosili, ażeby to do wy-żej wspomnianego terminu uskutecz-nili.

Towarzystwo Urzędników Gospod. przy Włkp. Tow. Kolek Rolniczych Stow. zap. w Poznaniu.

Z panoramy Poznania

Fara Poznańska

W r. 1570 przybyli do Poznania Je-zuici i osiedli na terenie dawnej Fary poznańskiej, która stała kiedyś na Nowym Rynku. Sprowadził ich dla walki z szerzącym się protestantyz-mem biskup poznański Adam Konar-ski. W trzy lata później Jezuiti otwo-rzyli tu szkołę, zdaje się, w uzyska-nym gmachu szkoły Farnej, w r. 1651 zaś przystąpili do budowy własnego kościoła. Prace te przerwało wta-rgnięcie Szwedów, którzy wydalili z miasta Jezuitów, a zabudowania ich zniszczyli doszczętnie.

Gdy nastały czasy spokojniejsze, Jezuiti podjęli na nowo budowę. Kie-rował nią ks. Bartłomiej Nataniel Wassowski, autor cennego dzieła o architekturze, późniejszy rektor kole-

Wycieczka studentów czeskich z Berna mor.

W niedzielę o godz. 4,26 rano przybyła do Poznania celem zwiedzenia PWK. wycieczka seminarjum slawistycznego uniwersytetu im. Masaryka w Bernie, złożona z 24 osób, pod kierunkiem prof. dr. Havranka.

Wycieczkę powita na dworcu imie-niem Tow. polsko - czeskosłowackiego red. Jarochoński i prof. Hanus.

W niedzielę i poniedziałek goście cze-scy zwiedzali wystawę i miasto a dzisiaj udają się do Gołuchowa i Częstochowy, poczem przez Kraków powrócą do Cze-chosłowacji.

Uczestnicy wycieczki złożyli piękny wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. (k)

Pierwszy ogólnopolski zjazd urzędników gosp.

Jednym z największych Zjazdów podczas Tygodnia Rolniczego na P. W. K. będzie I. Ogólnopolski Zjazd Urzędników Gospodarczych w dniu 29 i 30 czerwca 1929 r.

Jak już donosiliśmy w naszych poprzednich komunikatach, Zjazd rozpocznie się posiedzeniem w sali kina „Metropolis” w dniu 29. bm. o godzinie 10 przedpołudniem, poczem nastąpi wspólny obiad w „Gospodzie Polskiej” św. Marcin 40, a popołudniu zwiedzenie Działu Rolniczego P. W. K.

Jak wielkie jest zainteresowanie Zjazdem świadczy fakt, że przyjeżdżają do Poznania w dniu 29 i 30 czerwca br. urzędnicy gospod. nawet z najodleglejszych zakątków Rzeczypospo-łitej. Zgłosili już swój udział urzędni-cy gosp. z Warszawy, Lwowa, Woły-nia, Krakowa, G. Śląska, Pomorza i Wielkopolski.

Nadmieniamy przytem, że przedłu-żyliśmy termin przyjmowania zgło-szeń na nasz Zjazd do 26. bm., przy-

Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.

Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.

Biuro potwierżeń zniżek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.

Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71, Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44. Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7. Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31. „Koło Towarzystwie”, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70. Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21. Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 13-76.

Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55. Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).

Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.



gium jezuickiego w Poznaniu, według którego planów stanęła wspaniała świątynia, poświęcona w r. 1705, dzisiejsza Kolegiata Poznańska.

Jest to trzynawowa bazylika z nawą poprzeczną na krzyż, piękny typ barokowych kościołów jezuickich. Wspaniale majestatycznie wprost przedstawia się zwłaszcza barokowe wnętrze kościoła. Ozywają je wynio-słe kolumny, które nie pozostają w żadnym związku z budową, niczego bowiem nie dźwigając, przystawione są tylko do filarów przeszłowych nawy głównej. Dzięki nim nawa sprawia wrażenie jakgdyby była o wiele wyż-sza, aniżeli jest w istocie. Ściany i wszystkie części architektoniczne wy-konane są ze stiuku i sztucznego mar-muru. Z pięknymi ołtarzami barokowe-mi szarmonizowane jest doskonale całe urządzenie wewnętrzne kościoła, jak ławki, konfesjonały, ambona itd.

Barokowe sklepienia nawy głównej i krzyżowe nawy bocznej pokry-wają bogate sztukaterje i piękne ma-lowidła.

Na uwagę zasługuje również ob-szerna zakrystja, o pięknym umebło-waniu ciemnego dębu bogato złocone-go w stylu Ludwika XV.

W r. 1773 nastąpiło zniszczenie za-konu Jezuitów. Gdy dawna Fara poz-nańska pod wezwaniem św. Marji Magdaleny (stojąca na Nowym Ryn-ku), runęła ostatecznie, zniszczona po-żarem w r. 1780, nabożeństwa pa-ralne przeniesiono do kościoła jezui-ckiego, który odtąd stał się Farnym i przejął patronat św. Marji Magdale-ny.

KALENDARZYK

Wtorek, 25 czerwca 1929.

Słońce: wschód 3,30 — zachód 20,19 —
długość dnia 16 godzin 49 min.
Księżyc: wschód 22,57 — zachód 6,03 —
po pełni.
Kal. rz. kat.: Prosper B. — jutro Jan i
Paweł.
Kal. słow.: Władimir — jutro Rozmysław.

Zebrania

Dziś o 18 Stow. Rodzinne (Wilda) w „Dworze Strzeleckim”, ul. Kilińskiego 15;
o 19,30 Zw. Niższ. Pracown. Poczt. Telegr. i Telef. Zarząd Okr. u p. Jarockiego u. Maszalska 8;
o 20 Związek Pracowników Bankowych, w lokalu al. Marcinkowskiego 24;
o 20 Tow. Przem. „Kościszko”, u p. W. Sychały, ul. Marszałka Focha.
Jutro o 19,30 Narodowa Organizacja Kuchet (prawy brzeg Warty) w Domu Katolickim na Śródcie.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Magdaleny Gaszkowskiej o godz. 16,30 ul. Grotgera 3.

Licytacje

Dziś o 9,30 pl. Wolności 11 — maszyna do pisania;
o 10 Piekary 17 — 2 koła motocyklowe
Jutro o 9 ul. Dąbrowskiego 83-85 — samochód;
o 9,30 ul. Długa 4 — maszyna do pisania;
o 10,40 Piekary 18 — maszyna do pisania;
o 11,15 ul. Woźna 10 — maszyna do cięcia blachy;
o 11,30 ul. Wawrzyniaka 19 — 3 beczki oliwy prow.;
o 11,30 ul. Wrocławska 38 — 5 kanap;
o 12 ul. Maleckiego 26 — maszyna do szycia, 2 szafy;
o 12 St. Rynek 95-96 — maszyna do pisania;
o 12 ul. Wawrzyniaka 19 — młóckarnia;
o 12 Św. Wojciech 26-27 — wóz, bufet;
o 12,15 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 13 al. Marcinkowskiego 8 — maszyna do pisania;
o 13 W. Garbary 2 — bufet, kredens;
o 14 Św. Marcin 62 — 50 butelek perf. 100 pendzli, 50 paczek proszku do kapania.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18. — Apteka pod Lwem, St. Rynek 75. — Apteka św. Piotra, plac Świętokrzyski
Jezyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Lazarz: Apteka Lazarska, ulica Maleckiego. — Apteka na Górczynie.
Wilda: Apteka „Fortuna”, G. Wilda.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdują.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30, dyżurny we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Apel Sokola

Wczoraj wieczorem na boisku Sokola przy Drodze Dębińskiej odbył się generalny apel drużyn sokolich, celem rozdzielenia pewnych funkcji, związanych z Wszechsłowińskim Złotem. Mimo ulewnego deszczu apel zgromadził około 500 druhów i druhien gniazd poznańskich.

Do drużyn przemówili naczelnik Przewodnictwa dh. Czajkowski i członek zarządu okręgu poznańskiego dh. Maksymilian Bitter, apelując o jak najliczniejszy udział w pochodzie przez miasto. Przybyć winni również sokoli nieumundurowani. (k.)

Wspaniałe widowisko

W ostatnią niedzielę deszcze i przeniekliwe zimno uniemożliwiły odbycie przedstawienia wspaniałego widowiska plenerowego „Za króla Jana”. — Mimo to na arenę przybyło kilkaset osób niezrażonych słońcu. Zainteresowanie bowiem widowiskiem wzrasta z dniem każdym a spotegowane zostało jeszcze faktem, że ostatnio przybyły dla widowiska 42 nowe kostiumy, projektowane przez artystę malarza p. Makarawicza.

Przedstawienia „Za króla Jana” odbywają się codziennie o godz. 20,30 na arenie P. W. K., na którą od alei Reymonta wejść można, nie kupując biletów wejścia na wystawę.

Spadł z „koła śmiechu”

Na „Wesołym Młasteczku” istnieje t. zw. „Koło śmiechu”. Jest to wirująca płyta, z której czasami ktoś spada. Wczoraj spadł z koła pewien 54-letni obywatel m. Ostrowa, nadwyrężając nogę. (k.)

Krajowe konkursy hippiczne

Konkurs szybkości wygrał por. Dąbski - Nerlich — Konkurs im. Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich rtm. Kapuściński — Zakończenie wyścigów konnych w Ławicy

W dniu wczorajszym na hippodromie odbyły się dwa konkursy.

Jako pierwszy rozegrano konkurs szybkości, popierania hodowli konia szlacheckiego w Polsce, dla koni urodzonych w Polsce. Parcours obejmował 17 przeszkód około 1,20 wysokości oraz 4 mtr. szerokości. Poszczególne przeszkody nie były zbyt trudne, jednakże kręte ich ustawienie wymagało od jeźdźcy nie tylko dobrego prowadzenia konia, lecz również doskonałego opanowania terenu. W czasie konkursu wydarzyło się kilka drobnych wypadków, które na szczęście nie pociągnęły za sobą groźniejszych następstw. W konkursie wyróżnił się świetnym stylem dowódca brygady pułk. Sergiusz Zachorski, który wskutek zatrzymania się konia przed przeszkodą utracił jednak kilka cennych sekund i w ten sposób jako groźny konkurent zwycięzcy zadowolić się musiał 6-tym miejscem.

Wyniki techniczne konkursu przedstawiają się jak następuje:

1) por. Dąbski-Nerlich (7 dak.) na „Neronie”; 2) kpt. Byleziński (7 dak.) na „Malej”; 3) por. Zgorzelski (15 p. ul.) na „Luszerze”; 4) por. Piniński (15 p. ul.) na „Morusie”; 5) por. Ruciński (C. W. Art.) na „Roksanie”; 6) pułk. Zachorski na „Zorzy”; 7) por. Najnert (7 p. s. k.) na „Mości Panie”.

Po konkursie przy dźwiękach marszów pułkowych dowódca O. K. VII. gen. Dzierżanowski wręczył zwycięzcom nagrody.

Jako drugi odbył się niezwykle ciekawy konkurs na dwóch koniach o pułk. Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. Konkurs ten, dostępny dla koni wszelkiego pochodzenia, wymagał, aby każdy jeździec brał udział na dwóch koniach i musiał ten sam parcours przejść dwa razy, jednakże za każdym razem na innym koniu. Parcours obejmował 12 przeszkód 1,20 wysokości oraz 3,50 mtr. szerokości.

W pierwszej części konkursu kolejność była następująca. Czysto przeszli parcours: kpt. Mrowce (C. W. Art.) na „Rabusi”; por. Zgorzelski (15 p. ul.) na „Lezginie”, rtm. Kapuściński (15 p. ul.) na „Mumie” oraz por. Dąbski-Nerlich (7 dak.) na „Neronie”; 2 pkt. karne miał por. Bukowiecki na „Krotonie”, por. Sadowski (C. W. Art.) na „Ładnej”, por. Gorzechowski (16 p. ul.) na „Naczelniku” oraz por. Borkowski (C. W. Art.) na „Mieczu II”.

W drugim nawrocie bez punktów karnych przeszli: rtm. Kapuściński (15 p. ul.) na „Proszę Pani” oraz por. Dąbski-

Nerlich na „Malej”. Wskutek tego zarządzone rozgrywkę na 5 przeszkód, podwyższonych o 10 cm.

Pierwsze miejsce zajął, zdobywając samemu pułk. Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, rtm. Kapuściński (15 p. ul.) na „Mumie” i „Proszę Pani” 0 pkt., 2) por. Dąbski-Nerlich (7 dak.) na „Neronie” i „Malej” 0 pkt., 3) por. Zgorzelski (15 p. ul.) na „Lezginie” i „Luszerze” 6 p., 4) por. Borkowski (C. W. A.) na „Mieczu II” oraz „Nietoperz” 6 pkt., 5) por. Strzałkowski (C. W. Kaw.) na „Grzmocie” i „Obłoku” 8 pkt., 6) kpt. Mrowce (C. W. Art.) na „Rabusi” i „Leaderze” 8 pkt., 7) por. Bukowiecki (7 p. s. k.) na „Krotonie” i „Lordzie” 9 pkt.

Wręczenia pułk. Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich i rozdania nagród dokonał przy dźwiękach marszów pułkowych gen. Dzierżanowski.

Dalszy ciąg konkursów w czwartek, przy czym rozegrane zostaną następujące zawody: konkurs parami oraz zawody konne o mistrzostwo DOK. VII. Kierownictwo Wlkp. Kl. Jazdy Konnej, chcą iść jak najbardziej publiczności na rękę, naznaczyło początek pierwszego konkursu na godz. 17, drugiego zaś na 18. (bp.)

Ostatni dzień wyścigów konnych na torze w Ławicy zgromadził, mimo niepogody, tłumy publiczności. Gonitwy były bardzo ciekawe a największe zainteresowania okazywano gonitwie loteryjnej oraz najważniejszej gonitwie sezonu na dystansie około 4 200 m. o nagr. 6 000 złotych.

Gonitwę loteryjną wygrała „Aska” bar. Kronenberga, którą w losowaniu wygrał za numerem 1925 dyr. poznańskiego oddziału PAT, p. red. Tranda, sprzedając konia z licytacji.

Wyniki poszczególnych gonitw są następujące: Plaska, nagr. 600 zł, 1 300 m.: „Esterka” B. Peretjatkowicza, j. Eljasz I; 2) Przeszkody, nagr. 600 zł, 3 200 mtr.: „Korea” Gr. Ofic. 7 p. Strzel. Kon., j. por. Bukowiecki; 3) Ploty, nagr. 600 zł, 2 400 mtr.: „Zupan” por. Pieczyńskiego, j. właściciel; 4) Plaska loteryjna, nagr. 1 200 zł, 1 600 mtr.: „Aska” L. J. bar. Kronenberga, j. chl. Tobjasz; 5) Przeszkody, nagr. 6 000 zł, 4 200 mtr., nagr. hon. Poznańskiego Banku Ziemiańsk. i dla jeźdźcy zwyc. zeton pamiątkowy Min. Rolnictwa: „Horodenka” gr. ofic. 15 p. ul., j. por. Bobiński; 6) Plaska, nagr. 800 zł, 1 600 mtr.: „Intryga” gr. of. 7 p. strzel. kon. j. Eljasz II; 7) Przeszkody, nagr. 1 000 zł, 4 000 mtr.: „Dziuhna” gr. of. 19 p. ulanów, j. por. Ugrzechelidze.

Gazownicy i wodociągownicy radzą

Drugi i trzeci dzień zjazdu

W niespełna półtorej godziny po zamknięciu obrad 11-go walnego zebrania Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich w tej samej sali odbyło się w niedzielę o godz. 18 11-te walne zgromadzenie Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych. Na porządek obrad złożyły się cztery zasadnicze sprawy. Posiedzenie zajął krótkim przemówieniem przewodniczący związku inż. Dziurzyński z Poznania, witając zgromadzonych delegatów. Po sprawdzeniu pełnomocnictw tych ostatnich przystąpiono do następnego punktu, Protokół z ostatniego, 10-go walnego zgromadzenia, odbytego 18 maja ub. roku w Katowicach odczytał sekretarz p. inż. Józef Konopka z Warszawy, równocześnie składając obszerny sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. W dyskusji nad sprawozdaniem wszyscy mówcy podkreślali intensywną pracę wszystkich członków zarządu. W dowód uznania wybrano ich zatem ponownie na dalszy rok z prezesem Dziurzyńskim na czele. Do zarządu weszli jeszcze przez aklamację delegaci: z Warszawy (wodociągi miejskie), Poznania (również wodociągi) i Leszna (gazownia miejska). Na tem obrady zakończyły.

O godz. 21 odbyła się wspólna kolacja w białej sali hotelu Bazar.

W poniedziałek o godz. 9 rano rozpoczęły obrady obie sekcje, gazownicza i wodociągowa. Zapowiedziany w niedzielę na walnym zebraniu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców odczytał prof. Pilicka z Katowic o szkolnictwie zawodowym ściałną pokazał liczbę słuchaczy. Prelegent w opracowanym referacie wskazał na konieczność założenia specjalnej szkoły zawodowej a miejscem jej najodpowiedniejszym, według jego zdania, byłoby Katowice. W mie-

ście tem skoncentrowany jest najważniejszy przemysł Polski i dlatego właśnie taka szkoła byłaby tam bezwzględnie konieczna. Brak szkolnictwa zawodowego w dziedzinie wiedzy gazowniczej i techniki wodociągowej poważnie daje się we znaki. Większe przedsiębiorstwa polskie z braku dostatecznie wykwalifikowanych sił muszą w swoim interesie często wysyłać zatrudnionych u siebie ludzi do szkół zawodowych zagranicę, co bądź co bądź połączone jest z wielkimi kosztami. Dotąd najczęściej wysyła się do szkół niemieckich. Polska więc szkoła zawodowa w dziedzinie gazownictwa i wodociągownictwa jest nie tylko potrzebna, ale i konieczna. Prelegent zaznaczył, że szkoła taka powinna stanąć tylko w Katowicach. — Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Nie było nikogo, któryby w tej sprawie nie dorzucił swoich uwag. Wszyscy dyskutanci oczywiście z prelegentem w zasadniczych sprawach się godzili, jednakże padło kilka głosów, aby szkołę założyć gdzie indziej, w innym mieście, niż — jak referent zaznaczył — w Katowicach. Chodzi o to mianowicie, że wiele miast w wyścigu w pracy i postępie z większymi miastami pozostaje daleko w tyle. Tak na przykład jeden z mówców zaprojektował, ażeby szkołę zawodową założyć w Bydgoszczy. Nie można przecież wszystkiego koncentrować w większych miastach, trzeba również podnieść mniejsze. Takiemi i tym podobnymi argumentami operowali niektórzy dyskutanci. W rezultacie sprawę tę postanowiono pozostawić do załatwienia specjalnej komisji, której celem jest założenie omawianej szkoły.

Następny referat dyr. inż. Mieczysława Seiferta z Krakowa na temat „Wyniki opalania kotłów gazem wysoko-

kalorycznym” wzbudził wielkie zainteresowanie ze względu na swoją treść ciekawą. Niemniej interesującym był również odczyt dyr. inż. K. Zardeckiego ze Lwowa na temat „Możliwości zastosowania gazu ziemnego z Daszy we Lwowie”. Ostatnim referatem był inż. dr. A. Szulca na temat „Racjonalny sposób wyrobów gazu wodnego w pionowych piecach gazowych”.

Nad każdym ze wspomnianych referatów wywiązała się bardzo rzeczowa i poważna dyskusja. Na tem zakończono obrady sekcji gazowniczej.

W oddzielnej sali obradowała sekcja wodociągowa. Na porządek obrad złożyły się dwa referaty, a mianowicie inż. mag. Z. Rudolfa z Warszawy na temat „Ochrona rzek przed zanieczyszczeniem i najbliższe zadania nasze pod tym względem” oraz inż. J. Tokarskiego na temat „Napęd pomp parowych a elektrycznych”. Żywa i ciekawa dyskusja nad każdym z wymienionych referatów była dowodem wielkiego zainteresowania słuchaczy.

Po załatwieniu spraw ściśle formalnych, obrady zamknięto, poczem uczestnicy obrad obu sekcji udali się na obiad. Popołudniem poświęcono na zwiedzenie Wystawy. — Czwarty dzień zjazdu, wtorek, rozpoczyna się obradami obu sekcji już o godz. 9 rano. Na program składają się same referaty. O godz. 12 w południe nastąpi uchwalenie rezolucji, powziętych na obradach w sekcjach i zamknięcie zjazdu. Na godz. 13 przewidziana jest wycieczka do fabryki maszyn H. Cegielskiego. (tr.)

Z Bractwa Kurkowego

Z okazji Kongresu oraz 675-lecia Bractwa Kurkowego w Poznaniu od wczoraj, 24 bm., rozpoczęły się w strzelnicy na Szlagu zawody w strzelaniu o godność królewską i mistrzostwo Zjednoczenia.

Bractwo Poznańskie wyasygnowało na premje około 40 tys. złotych. Udział w zawodach jest liczny. Odbywają się one przez cały dzień z przerwami. Goście lwowscy i krakowscy, oprowadzani przez zarząd Zjednoczenia i miejscowego Bractwa, zwiedzili wczoraj różne osobliwości miasta. — Wieczorem w sali malinowej Bazaru odbył się bankiet na cześć gości, który zgromadził reprezentantów Bractw Kurkowych ze Lwowa i Krakowa, ich rodziny oraz zarządy Zjednoczenia i Bractwa Poznańskiego wraz z królem Różyckim na czele. Uroczystość zaszczycił swą obecnością prez. Ratajski. Miłych gości powitał w serdecznych słowach prezes honorowy Zjednoczenia dr. Z. Głowański.

Bankiet przeciągnął się w miłym nastroju do późnej nocy. (z.)

Wybryki pijaka

Wielkie awantury na ulicach Głównej wywołał wczoraj o godz. 16 niejaki Jan Prochowski, który podpisany sobie rzetelnie, wywołał zachowaniem swym zbiegowisko i wkroczenie posterunkowego. Mimo upomnień Prochowski nie myślał się uspokoić i atakował swą rodzinę to znów policję lub publiczność.

W celu uniknięcia dalszych awantur policja umieściła pijaka w bramie domu a następnie chciała go odstawić na posterunek. Zarządzenie to tak rozgniewało Prochowskiego, że rzucił się na policjanta, bijąc go i gryząc, przy czym pomocną mu była rodzina. Po zawezwaniu pomocy policyjnej pijaka odprowadzono na odwach.

Prochowski będzie odpowiadał za zniewagę posterunkowego i zakłócenie spokoju publicznego. (z.)

Krwawa bójka

Na ul. Emilji Sczanieckiej powstała wczoraj wieczorem bójka, w czasie której został poraniony niejaki Stanisław Rostan (ul. Palacza 6). Ofiarę bójki ulicznej przewieziono do Uniwersyteckiej Kliniki Ocznej z ranami poniżej oka.

Sprawcami krwawego zajścia są Teodor Mizura oraz Teodor Mańczak, zamieszkał przy ul. Maleckiego. (k.)

Wielki pożar

W Gościeszynie w powiecie żnińskim wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Stefana Kończala. Spalił się dom mieszkalny, obora oraz ruchomości domowe i inwentarz martwy. Straty ocenia się na około 50 000 zł.

Pożar powstał prawdopodobnie od iskiei, ułatniających się z komina. (k.)

WIADOMOSCI POTOCZNE Z WIELKOPOLSKI

— * Bydgoszcz. (Wlamania.) W Lipnikach włamano się do restauracji p. Mańkowskiej Webera i skradziono większą ilość wyrobów tytoniowych, wódek, likierów i czekolady oraz weksel na sumę 200 złotych. Ponadto skradziono papiery wojskowe na nazwisko Marcin Woźniak. — W Brzozie włamano się przez okno do mieszkania gospodarza Ludwika Ostmarka i skradziono 400 zł w gotówce. (k.)

— * Swarzędz. (Uroczystość śpiewacka.) Koło śpiewackie „Dembiński” w Swarzędzu obchodzi w dniu 7 lipca br. 25-lecie swego istnienia. Z okazji tej uroczystości w dniu 24 czerwca odbył się jubileuszowy koncert, połączony z konkursem śpiewackim o cenne nagrody, do którego zgłosiło się dużo towarzyszów. Występy odbędą się w ogrodzie p. Maćkowiaka nad jeziorem.

SPORT

Hokej

„Czechosłowacja” — „Lechia” 2:2 (1:1). Po niedzielnej porażce Polski ogólnie liczonego się z wysoką przegraną „Lechii”. Tymczasem ta ostatnia przez cały czas silnie atakuje bramkę przeciwnika. W 8 min. Czesi uzyskują prowadzenie a w kilka minut później „Lechia” wyrównuje przez T. Paczkowskiego. Po przerwie gospodarze atakują coraz ostrzej i w 21 min. silnym nie do obrony strzałem przez S. Paczkowskiego uzyskują drugą bramkę. Po nieporozumieniu, spowodowanym przez niepotrzebny gwizd sędziego, goście wyrównują, ustalając ostateczny rezultat. Wynik ten dla naszego mistrza jest bardzo zaszczytny, zwłaszcza że Czesi wygrali p. in. z reprezentacją Szwajcarii 6:3 i Hiszpanji 6:0.

Lekka atletyka

„Cracovia” — „Warta” 74:50. Całe zawody zepsuła niepogoda, gdyż deszcz padał z małymi przerwami. Wygrana „Cracovii” była zgóry przesądzona, a szanse „Warty” pogorszyły się znacznie, gdy na starcie zabrakło Szymańskiej. Wyczerpane po niedzielnym meczu Kraków—Poznań Krótkówna, Muchlewska i Kryżanka nie mogły skutecznie stawić czoła.

Drużyna gości imieniem „Warty” przywitał p. Szybczyński, wręczając jej pamiątkowy puhan, dar firmy Gąsiorowski i Frankowski.

Wyniki techniczne są następujące: 60 m: 1) Gędziorowska (C) 8,5, 2) Lonka (C) 3) Musielewska (W), 4) Kryżanka (W). 100 m: 1) Gędziorowska (C) 14,0, 2) Krótkówna (W), 3) Lonka (C), 4) Musielewska (W). 200 m: 1) Gędziorowska (C) 30,7, 2) Jasna (C), 3) Krótkówna (W), 4) Kryżanka (W). 400 m: 1) Jaworska (W) 3:03,5, 2) Wójcikówna (C), 3) Pirowska (C), 4) Jąłoszyńska (W). 80 m. pt.: 1) Musielewska (W) 15,4, 2) Kryżanka (W), 3) Pirowska (C), 4) Gędziorowska (C). 4x100 m.: „Cracovia” 57,1, 2) „Warta”. 4x200 m.: 1) „Cracovia” 2:06,6, 2) „Warta”. Skok w wysz.: 1) Frydrychówna (W) 1,31, 2) Pirowska (C) 1,31 cm, 3) Ratajczakówna (W) 1,21 cm, 4) Lonka (C) 1,21 cm. Skok w dal: 1) Gędziorowska (C) 4,53 m., 2) Czarska (C) 4,31 m., 3) Krótkówna (W) 4,17 m., 4) Frydrychówna (W) 3,95 m. Dysk: 1) Jasna (C) 30,51 m., 2) Krótkówna (W) 26,30 m., 3) Czarska (C) 25,71 m., 4) Wawrzyńska (W) 22,21. Oszczep: 1) Lonka (C) 30,30 m., 2) Jasna (C) 27,50 m., 3) Musielewska (W) 26,68 m., 4) Czajkówna (W). Kula: 1) Jasna (C) 9,84 m., 2) Musielewska (W) 8,43 m., 3) Czarska (C) 8,16 m., 4) Kryżanka (W) 7,68 m.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki: Dziś, we wtorek premiera opery Pucciniego „Jaskółka”. We środę, 26 km. „Polska krew” z pp. Fontanową, Karską, Nochowicz, Folańskim, Sendekim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Mierzejewski.

Pożegnalny wieczór dyr. Stermicza odbędzie się w lipcu. Jak wiadomo, dyr. Stermicz objął od przyszłego sezonu dyrekcję opery warszawskiej.

Teatr Polski. Nienotowane w dziejach Teatru Polskiego w Poznaniu powodzenie, jakie zdobyła krotchwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia”, od miesiąca codziennie wypełnia teatr do ostatnich miejsc. Dziś i jutro „Maman do wzięcia”.

Teatr Nowy: Dziś, we wtorek wchodzi na afisz Teatru Nowego trzyaktowa farsa francuska p. t. „Wesoła spółka”, obfitująca w wesołe qui pro quo i doskonałe, karykaturalne typy. W przedstawieniu biorą udział pp. Kowalikówna, Turowska, Zeromska oraz pp. Balcerzak, Brodzikowski, Bystrzyński, Chmurkowski, Ilcewicz, Kitka-Sokołowska, Kwieciński i Tylczyński. Reżyserja F. Chmurkowskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Hugera”, ul. Śniadeckich 12) dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig” z genialnymi Elna Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasińskim, Czesławem Skoniecznym, Eugeniuszem Koszuskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Taćjany Wysockiej i Eugenjusza Koszuskiego. Przepyszne dekoracje i kostiumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostiumów. Pełną humoru konferencjerkę do tej wspaniałej rewji napisał autor „Dwóch panów B” M. Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz 10.15

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarłowskiego, ul. Gwartha róg 27 Grudnia, i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. zw 16 876/7

FILM

„Miłość z przeszkodami” i „Zew zmysłów” Kino „Casino”.

Podwójny program nie zawsze bywa szczęśliwie ułożony, ten zaś, jakim nas obecnie obdarza kino „Casino”, utrzymuje się w ramach przeciętności.

Pierwszy film jest dość udaną komedią. Temacik trochę banalny, oklepany, zrobiony nienadzwyczajnie, ale ratuje go kilka dowcipnych scenek i dobra gra znanej aktorki operetkowej, Ossy Oswaldy, ciągle jeszcze pełnej temperamentu. Mimo wszystko talent i spora rutyna dziś jeszcze pozwoli Ossy Oswaldzie pokazać się publiczności z najlepszej strony.

„Zew zmysłów” należy do kategorii filmów pouczających, mających spełnić pewną misję umoralniającą. Kwestja, czy obrazy tego pokroju rzeczywiście spełniają swe zadanie, chyba trafią na grunt podatny, zdolny zgłębić ukryty cel filmu. (a)

„Król dżungli” — Kino „Kapitol”

Wśród filmów sensoryjnych rozróżniamy dwie zasadnicze odmiany: filmy sensacyjno-kryminalne, oraz filmy sensacyjno-egzotyyczne, rozgrywające się na tle dzikiej przyrody. Oczywiście drugie mają znacznie większą wartość wychowawczą, jeśli wogóle w tym wypadku można o tej wartości mówić.

Wszak przyjemniej jest patrzeć na przygody jakiegoś młodego podróżnika, którego los rzucił w głębinę dżungli, gdzie musi walczyć z przyrodą i dzikimi zwierzętami, a nierazko z niekulturalnymi plemionami tubylców, niż na jakiegoś jegomościa, niby sportowca, stacającego dla zakładu, lub w obronie ukochanej, herkulesowe wprost walki z bandą rzeźmieszeków.

Lepiej przyjrzeć się dzikim ostępom, zrobionym chociażby w atelier filmowym, oraz drapieżnym zwierzętom (których w podobnych filmach oglądamy całe gromady), aniżeli jakimś podejrzany indywidualum, czy zakopconym spelunkom.

„Król dżungli” ma jedną zaletę: pokazuje nam wszelkie rodzaje dzikich zwierząt, czem powiększa wiadomości nasze z zoologii. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,24, Berlin za 100 zlot-

tych noty większe 46,80—47,20, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,875 do 47,07,5. Zurych za 100 złotych 58,25,5.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 24. 6. (PAT.) Akcje: Bank Polski 163—164. Zieleniewski 117—117,50. Elektrownia w Sierszy 59.

Lwów, 24. 6. (PAT.) Akcje: Chodorów 198. Ojkos 94.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Zboże: — Zyto kongresowe 28—29,50. Pszenica 47 do 48. Owies jednolity 28,50—29. Mąka pszena 65-proc. 70—75, żytnia 70-proc. 42 do 43. Otręby żytnie 17—18, pszenne średnie 19—19,50.

Lwów, 24. 6. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 44—45. Zyto małopolskie 24—24,50. Jęczmień przemalowy 20—21. Owies małopolski 22—22,50. Kukurydza rumuńska 30—31. Hreczka 28 do 29. Otręby żytnie 13,25—14,75, pszenne 14,25—14,75. Kasza jęczmienna 42—43, hreczana 57,75—58,75. Makuchy lniane 43—44.

Adresy gości P. W. K.

Z Augustowa:
Boniecki Stefan z żoną, „Polonia”.

Z Berlina:
Jakubowski Werner, „Britania”.
Gatzold Otto, „Wiktorja”.
Latt Waltet, „Britania”.

Z Białogostoku:
Bibiłto Zofja, „Royał”.

Z Bielska:
Zelmgut Henryk, „Britania”.

Z Borku:
Ks. Pawłowski Stanisław, „Polonia”.

Z Bydgoszczy:
Giżycka Marja, „Continental”.
Jerzykiewicz, „Francuski”.
Kłos Feliks, „Polonia”.
Pfeiffer Ludwik, „Britania”.
Sokołowicz Karol, „Britania”.
Szypper Kazimierz, „Britania”.

Z Chicago:
Zwinck Józef, „Royał”.

Z Częstochowy:
Keller Franciszek z żoną, „Polonia”.
Skolik, „Francuski”.

Z Dąbi:
Zylicz Józef, „Bazar”.

Z Detroit:
Cieslak Kazimierz, „Polonia”.
Pętla Franciszek, „Polonia”.
Wawrzyński Paweł, „Polonia”.
Wesalski Filip, „Polonia”.

Z Diesenburgu:
Hirschfeld Herman, „Continental”.

Z Maj. Dubida:
Siemiński Wacław, „Polonia”.

Z Fürstenwalde:
Artlner Tonki, „Britania”.

Z Gdańska:
Aronsohn Wilhelm, „Continental”.
Stöhr Hermann, „Continental”.

Z Hamburga:
Weyke Paweł, „Bazar”.

Z Inowrocławia:
Prądzińska Lucyna, Nowy Rynek 14-15. II

Z Jutrosina:
Dr. Sentkowski Władysław, „Continental”.

Z Kalisza:
Bednarek Marjan, „Royał”.
Graczykowski M., „Royał”.
Smolski St., „Royał”.
Stankiewicz Tadeusz, „Polonia”.
Wener, „Francuski”.

Z Katowic:
Basista, „Francuski”.
Biełkowski Jan, „Polonia”.
Grodziecki Bolesław, „Bazar”.
Sterucki Stefan, „Polonia”.
Żurek, „Francuski”.

Z Kacerzyna:
Bogdański Tomasz, „Bazar”.

Z Kępna:
Koralewski Stefan, „Royał”.
Weigiel Brunon, „Royał”.

Z Kielc:
Bienanko z córką, „Francuski”.

Z Kleczewa:
Bednarski Piotr, „Wiktorja”.

Z Konina:
Skarbek Tadeusz, „Polonia”.

Z Koszyc:
Jakubowski Wincenty, „Continental”.

Z Krakowa:
Filipp Tadeusz z rodziną, „Continental”.
Kaufman Herman, „Wiktorja”.
Poźniak Wojciech, „Britania”.
Spira Benjamin, „Royał”.
Szarkówna, „Francuski”.
Zieleniewski Mieczysław, „Britania”.

Z Kresowa:
Rembowski Klemens, „Britania”.

Z Krotoszyna:
Wojtowicz Juliusz, „Britania”.

Z Krynicy:
Domański Stefan, „Polonia”.

Z Lublina:
Bierzyński Władysław, „Royał”.
Magierska Anna, „Britania”.

Ze Lwowa:
Chomici Tadeusz z żoną, „Continental”.
Pistynier Henryk, „Polonia”.

Z Łodzi:
Bauer Herman, „Britania”.
Fiszman Ignacy, „Polonia”.
Grunes, „Francuski”.
Suim Gustaw, „Polonia”.

Z Nakła:
Męczyński Maksymilian, „Royał”.
Kosmowski Tadeusz, „Royał”.
Serau Mikołaj, „Royał”.

Z Neopolu (Włochy):
Dr. Cimino z żoną, „Francuski”.

Z Nowego Jorku:
Bagus Samuel, „Britania”.
Brodecki Teodor, „Britania”.

Z Paryża:
Audanon Jean, „Polonia”.
Jasmes, „Francuski”.

Z Pepowa:
Schmidt Brunon, „Continental”.

Z Pragi:
Eisenstein Emil, „Continental”.
Hollmann Franciszek, „Continental”.
Stranski Erwin, „Continental”.

Z Romanówka:
Rudrof Franciszek, „Polonia”.

Z Sepolna:
Brandt Konrad, „Royał”.
Tworagowski Stanisław, „Royał”.

Z Siemianowic:
Karsnicki Ignacy, „Polonia”.

Z Słupcy:
Kominko Józef, „Britania”.
Stojko Dymitr, „Britania”.

Z Sobalówka:
Kurnatowski Tadeusz, „Bazar”.

Z Sosnowca:
Bonk Julian, „Continental”.

Z Śmielowa p. Sepolna:
Gleszczyński Aleksy, „Royał”.

Ze Środy:
Bessertówna, „Francuski”.

Z Torunia:
Kawecki Jan, „Britania”.

Z Ujazdu:
Bickerowa Br. Lud., „Bazar”.

Z Warszawy:
Bohdanowicz Karol, „Polonia”.
Brochacki Andrzej, „Polonia”.
Domaniewski Czesław, „Polonia”.
Drejszer Zygmun, z żoną, „Continental”.
Telehun, „Francuski”.
Goebel Otto, „Bazar”.
Kac Jan, „Continental”.
Kessel Kazimierz, „Britania”.
Kryński Samuel, „Britania”.
Kubiński Jan, „Polonia”.
Landsberg Emil, „Polonia”.
Millerowa Lucyna, „Bazar”.
Mrozowski Leon, „Polonia”.
Opper Józef, „Wiktorja”.
Piotrowski Zygmun, „Britania”.
Semetłowski Edward, „Polonia”.
Skoraszewski Włodzimierz, „Britania”.
Skubalski, „Francuski”.
Warchalowski Edward, „Polonia”.
Wróblewska Renata, „Polonia”.
Ziemski Zygmun, „Bazar”.
Zwoliński, „Francuski”.

Z Wejherowa:
Suchalska Marja, „Britania”.

Z Wąglu:
Tokarski Stanisław, „Polonia”.

Z Wiednia:
Ames Leo, „Continental”.
Singer Ignacy, z żoną, „Continental”.

Z Wiesbaden:
Stöcker Josef, „Continental”.

Z Włocławka:
Helka Lucjan, „Royał”.

Z Wrocławia:
Hauptmann M., „Continental”.

Z Wrześni:
Trawiński, „Francuski”.

Ze Żnina:
Grajewski Alojzy, „Royał”.
Grajewski Wacław i Marjan, „Royał”.
Kuczyński Wojciech, „Royał”.

Z Żółkiew:
Sawiecki Kazimierz, z córką, „Polonia”.

Notowania dewiz z dnia 24 czerwca 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stoła dykont	Parytet w zlocie	Notowania za	W War- szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	57,76	—	43,24	11,25	—	377,27	58,25	78,60
Poznań	8	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,16	—	28,83	610,—	804,63	123,95	169,42
Berlin	7 1/2	212,34	100 R. M.	—	122,991	—	20,31	13,88	355,—	—	72,13	98,58
Belgia	4	123,94	100 belg.	123,82	—	58,10	34,91	0,56	15,15	19,93	3,08	1,21,00
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,482	81,7—	—	—	—	—	—
Budapeszt	8	155,90	100 pengo	—	—	72,08	—	17,44	—	587,85	90,50	123,55
Holandia	5 1/2	358,31	100 gld. hol.	—	—	168,13	12,07,—	40,15	1026,25	—	208,72	385,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111,51	18,20	26,68	681,50	—	130,40	189,15
Londyn	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,22	24,99	20,296	—	4,84	123,94	163,27	25,19	34,44
Nowy Jork	5	3,91 41	1 dolar	3,90	—	413, 0	48,478	—	25,57	88,66	519,61	710,15
Pariz	3 1/2	172,—	100 fr franc.	34,82	—	16,37	123,55	3,91	—	131,74	30,32	27,76
Praga	5	180,62	100 k cz.	26,42	—	12,406	168,62	2,96	—	—	15,39	21,03
Rzym	7	172,—	100 l.	46,66	—	21,10	92,63	5,23	133,75	—	27,18	37,13
Szwajcaria	3 1/2	172,—	100 fr szwajc.	171,65	—	80,575	20,18	19,24	492,—	648,77	—	136,6
Sztokholm	4 1/2	238,88	100 k szw.	—	—	112,20	18,09	26,80	635,50	—	—	180,25
Wiedeń	7 1/2	125,43	100 szyling.	121,30	—	58,84	84,50	14,06	260,—	473,60	73,03	—

Memorandum Związku Lekarzy w sprawie Kas Chorych

Głównym przedmiotem narad X-go Walnego Zebrania Związku Lekarzy w Poznaniu była sytuacja lekarza polskiego, jako fachowca i obywatela, w ramach polskiego ustawodawstwa, przede wszystkim społecznego i na tle instytucyj, które z tego ustawodawstwa wyrosły. Na czoło rozważań wysunęło się zagadnienie Kas Chorych nie tylko ze względu na ogromny, rosnący coraz bardziej zakres działania, który objęły Kasy Chorych w dziedzinie lecznictwa, lecz w mierze niemiejszej ze względu na charakter i kierunek tej ich działalności, wywołującej w świecie lekarskim różnorodne zastrzeżenia.

Walne Zebranie powzięło odnośnie do Kas Chorych szereg uchwał, polecając Zarządowi Głównemu ich opracowanie i zastosowanie praktyczne.

W wykonaniu tych zaleceń Walnego Zebrania Zarząd Główny zgłosił się w osobach swych przedstawicieli do ministra pracy i opieki społecznej, a by tej władzy nadzorczej nad Kasami Chorych przedstawić punkt widzenia związku na stan obecny Kas Chorych i na środki naprawy tego stanu.

Delegacja Zarządu Głównego Związku w osobach: prezesa związku dr. St. Falkowskiego, prezesa sekcji kasowej dr. W. Stefańskiego, prezesa Okręgu Wielkopolsko - Pomorskiego prof. dr. A. Karwowskiego, prezesa Okręgu Warszawsko - Białostockiego dr. St. Zameckiego została przyjęta przez ministra we wtorek dn. 11 czerwca i złożyła mu na piśmie „memorandum” Związku treści następującej:

Jako wyraziciele opinii przeważającej części ogółu lekarzy, potwierdzając przez jednomyślne uchwały Walnego Zjazdu Związku Lekarzy Państwa Polskiego z dnia 30-31 maja w Poznaniu, zgłaszamy Panu Ministrowi swe uwagi o obecnym stanie Kas Chorych i swe dezyderaty, oparte na wieloletnim doświadczeniu, w trosce o należyty poziom lecznictwa w Kasach Chorych, o dobro i rozwój tych instytucyj, o interesy ubezpieczonych i interes Państwa.

Polski zorganizowany świat lekarski czuje się w obowiązku stwierdzić, że Kasy Chorych, naszego kraju, pochłaniające wielomilionowe sumy społeczeństwa mało zasobnego, mają z punktu widzenia lekarskiego braki następujące:

Kasowe instytucje lecznicze nie są powiązane należycie z organizacją ogólną lecznictwa w kraju; lecznictwo stoi w wielu kasach na poziomie niższym, niż lecznictwo szpitalne lub prywatne; stosunek do lekarzy przeważnie wrogi i ceniona jest w lekarzach nie wiedza zawodowa, nie umiejętność i moralna czystość lekarza w stosunkach z ubezpieczonymi, lecz potulność wobec administracji kasowej; organizacja pomocy lekarskiej w ka-

sach naogół chaotyczna i korzystanie z niej dla ubezpieczonych jest nieraz bardzo kłopotliwe; wreszcie same podstawy organizacji Kas Chorych, oparte na błędnych zasadach, dały władze nad Kasami czynnikiem, niezdolnym do kierowania instytucją tej wagi zgodnie z duchem i treścią ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Dla naprawy tych stosunków uważamy za niezbędne:

1) aby przy nowelizacji obowiązującej obecnie ustawy o ubezpieczeniu społecznym była wysłuchana także opinia organizacji lekarskich (naukowych, zawodowych i izb lekarskich), oraz aby kontrola, jaką wykonywa Minister Pracy i Opieki Społecznej nad instytucjami ubezpieczenia społecznego, dotyczyła także kontroli nad lecznictwem i była wykonywana przez czynnik fachowy, to znaczy przez lekarza, który winien mieć z jednej strony dostęp bezpośredni do Ministra Pracy i Opieki Społecznej, z drugiej — inspekcję z ramienia ministra nad całokształtem lecznictwa kasowego;

2) aby już obecnie była usunięta z życia kasowego atmosfera bezustannych zatargów między Kasami i ogółem lekarzy, która uniemożliwia lekarzom oddanie się swej właściwej pracy. Stać się to może przez opracowanie i przeprowadzenie umów między instytucjami ubezpieczeń a zorganizowanym światem lekarskim, opartych o zasadę stałości i powszechności. Umowy te powinny uwzględnić szereg postulatów, podyktowanych przez nakazy prawidłowego lecznictwa a przede wszystkim dać w Kasach właściwe stanowisko lekarzowi naczelnemu Kasy, który powinien być w Kasie czynnikiem kierowniczym w zakresie lecznictwa; należy umożliwić lekarzom kasowym uzupełnienie swej wiedzy przez udzielanie im płatnych urlopów na studia; ułatwić chorym bezpośredni dostęp do lekarza przez ukrócenie formalności biurokratycznych; uszanować w leczeniu pierwiastek zaufania i tajemnicy lekarskiej.

Zorganizowana opinia świata lekarskiego nie wątpli, że postulaty te będą przez Władzę Państwową wzięte pod uwagę w imię przyszłości medycyny polskiej i dla dobra najszerzych warstw społeczeństwa.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego
prezes (—) Dr. St. Falkowski
sekretarz (—) Dr. St. Hagmajer.

Wyrażone w „memorandum” uwagi delegacji Związku uzupełniła przez krótkie wyjaśnienia ustne, ilustrując je faktami z obecnych stosunków kasowych Wielkopolski, Warszawy, wogóle b. Kongresówki i innych dzielnic Polski. Delegacja odniosła wrażenie, że memorandum Związku zostało przyjęte życzliwie. W ten sposób Zarząd Główny spełnił swój obowiązek poinformowania władzy państwowej o poglądach ogółu lekarzy związkowych na Kasy Chorych.

Szkola dokształcająca a stanowisko mistrzów

W sprawie tej piszą nam z kół rzemieślniczych:

Jedną z wielu bolączek rzemiosła, jest obowiązkowe posyłanie terminatorów do szkoły dokształcającej. W myśl rozporządzenia Min. Pracy i Opieki społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 grudnia 1924 r. nie uchylonego przez ustawę przemysłową, są do uczęszczania do szkoły dokształcającej zobowiązani wszyscy uczniowie rzemieślniczy, przemysłowi i kupieccy, dalej robotnicy oraz chłopcy do posyłek, kelnerzy, stróże, którzy nie ukończyli 18 roku życia i to do końca tego półroczu, w którym wiek przepisany kończą.

Co do uczni w rzemiosle, nowa ustawa przemysłowa wprowadziła jeszcze tę nowość, że każdy uczeń musi tak długo chodzić do szkoły dokształcającej, póki nie ukończy jej z dobrym wynikiem, albowiem świadectwo szkolne jest niezbędnym warunkiem przy dopuszczeniu do egzaminu czeladniczego. (§ 155 Ustawy Przemysłowej.)

Na tej podstawie mamy dziś w b. dzielnicach pruskiej całe rzesze uczniów, którzy rozpoczęli naukę jeszcze przed wydaniem nowej ustawy przemysłowej. Liczyli już ponad 18 lat i do szkoły dokształcającej wobec tego nie uczęszczali. Obecnie nie mogą zdać egzaminu czeladniczego, nie posiadając wymaganego świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej. Sprawę tę ureguluje podobno dopiero osobne rozporządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu, które w najbliższym czasie ma się ukazać.

Większą jeszcze i dotąd nieroz-

strzygniętą bolączką jest jednakże ilość godzin nauki w szkole dokształcającej. Nowa ustawa bowiem tych nie określa, a § 118 mówi tylko, że uczeń jest zobowiązany uczęszczać do szkoły regularnie „w myśl obowiązujących w tym względzie przepisów.

Ustawa z 2 lipca 1924 roku tymczasem — mówi w artykule 9 — „do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej i dokształcającej w szkołach dla młodocianych uczniów terminatorów i praktykantów, w liczbie nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo”. Nadmienić również należy, że za czasów zaborczych oraz jeszcze kilka lat po wojnie, lekcje te istotnie nie przekraczały 6-ciu godzin tygodniowo. W wielkich miastach rzemiosło dotąd z tego powodu zbyt nie cierpiało, gdyż tam odbywają się wszelkie lekcje zbiorowo raz a najwyżej dwa razy w tygodniu. Zato po małych miasteczkach, gdzie szkoły dokształcające są związane z szkołami powszechnymi, lekcje te są urządzone popołudniu a to conajmniej cztery razy w tygodniu. W tych to dniach, mistrz zatem z ucznia już od południa prawie żadnej pomocy nie ma.

W myśl ustawy, tak mistrz jak i nauczyciel, mają wspólnymi siłami pracować nad wychowaniem i wykształceniem przyszłego pokolenia rzemieślniczego. Tymczasem słyhać o licznych wypadkach, gdzie tej współpracy nietylko że niema, a zato istnieje poprostu pewien rodzaj walki między nauczycielem a rzemieślnikami. Znany wypadek, gdzie nauczyciel, nie zrozumiałszy należycie obywateli i nie umiejący się wczuć w potrzeby rzemiosła, w całym miasteczku swemi przesadnie biurokratycznymi pociągnięciami wywołał nienawiść do siebie i do szkoły. Poza tem rzemiosło po naszych miasteczkach nie bar-

dzo jest zbudowane nauką udzielaną w szkołach dokształcających. W myśl przepisów mają istnieć przy każdej szkole rady szkolne, w których i rzemieślnicy posiadali by swoich reprezentantów, lecz niestety — tych rad prawie nigdzie niema, a jeśli są, to nieczynne, ponieważ się ich wcale nie zwołuje. Poza tem zachodziły często wypadki, że nauczyciel, którego obowiązkiem jest przecież pomiędzy innymi wychowywać młodzież rzemieślniczą na dobrych obywateli-katolików, w poszanowaniu dla starszych i w zrozumieniu konieczności pracy, która podnosi rozwój całego kraju, zaszczepiają młodym duszom jad frazeologii socjalistycznej, uczyć ich lenistwa, mówiąc im o wyszukiwaniu ich przez mistrzów i t. p. „naukowe” rzeczy. Zwrócono nam uwagę, że dziecko uczęszczające do szkoły ewangelickiej, pochwaliło Pana Boga przechodząc obok starszego obywatela miasteczka, za to uczniowie „katolickiego” nauczyciela o tem od swego wychowawcy nigdy nie słyszeli. Są to może rzeczy drobne, lecz kto zna nasze małe miasteczka, zna też ich sentyment w tych sprawach. Słysząc można często bardzo poważne i dość liczne głosy naszych rzemieślników, że w razie podwyższenia liczby godzin do 12, zaprzestają trzymać uczniów wogóle, gdyż jest to wówczas dla nich zupełnie bezcelowe. Rzemieślnicy szczególnie po małych miasteczkach, mają przecież t. zw. sezony, gdzie szczególnie zimą jest prawie zupełnie spokojny, wówczas to możnaby przecież intensywniej pracować w szkołach dokształcających, a zato odciążyć warsztaty w porze letniej od nadmiernego obowiązku.

W razie dalszego prowadzenia obecnej polityki w sprawach szkół dokształcających, grozi nam zupełnie zanik narybku w rzemiosle. Co do godzin nauki, należy osobno nadmienić, że kilku majstrów zwróciło się w tej sprawie do sądu i w niedługim czasie sprawa ta zostanie wyjaśniona przez Sąd Okręgowy. T a d.

Zamknięcie III Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych

Jak już donosiliśmy, odbył się wczoraj dalszy ciąg obrad i zamknięcie III Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych. Posiedzenie otworzył p. prez. inż. Rybicki, poczem wysłuchano niezwykle ciekawego referatu p. Kosińskiego, prezesa Związku Polskich Inżynierów z U. S. A. o obecnej sytuacji przemysłu amerykańskiego. Z wywodów prelegenta wynikało, że przemysł amerykański przechodzi obecnie podobny kryzys, jak europejski i polski. Podobnie jak i u nas da się tam zauważyć spadek cen, nadprodukcja, bezrobocie i inne objawy przesilenia, którego przyczyn należy szukać w gwałtownym wzroście produkcji bezpośrednio po wojnie światowej, zwłaszcza w okresie, kiedy Europa przechodziła okres inflacji. Do tego dochodziły jeszcze momenty typowo amerykańskie, jak gwałtowny wzrost ilości wynalazków i udoskonaleń, które momentalnie wypierają przestarzały a niesprzedany jeszcze częstokroć towar. Wielka ilość upadłości placówek przemysłowych i handlowych należy również przesadnie reklamie, pochłaniającej miliony dolarów, a zalecającej częstokroć towar z góry skazany na niepowodzenie. Przed tą przysłowiową reklamą amerykańską przestrzega prelegent — świetny znawca stosunków amerykańskich — zasnając, że wzory amerykańskie należy przyjmować ogólnie i ostrożnie.

Następnie referowali kolejno prezesi poszczególnych sekcji fachowych a więc: górniczej, przemysłu przetwórczego, metalowego, elektrotechnicznego, włókienniczego, papierniczego, ceramicznego, spirytusowego, gazowniczego, mineralnego, rzemieślniczego, konfekcyjnego, drzewnego, kamieniarsko-budowlanego, komunikacji, produkcji rolnej oraz meljoracji. Obszerny wynik prac sekcji umieszczono w ostatnim (6) numerze „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszonych Technicznych” na stronach 215—308. Ołbrzymi ten materiał został jednogłośnie i z nieznaczniemi tylko, ściśle formalnymi poprawkami, przyjęty przez Zjazd. Dotyczy on szeregu zmian statutu Związku w kierunku usprawnienia jego agendy oraz postulatów fachowych, mających być przedstawnionymi poszczególnym ministerstwom, celem podniesienia poziomu polskiego przemysłu przez racjonalniejszą gospodarkę w poszczególnych gałęziach, oraz zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki.

Z kolei przemówił p. prez. Rybicki, dziękując prezesom i członkom sekcji za ich wyczerpującą i gruntowną pracę, utrudnioną w dodatku słabą frekwencją na posiedzeniach sekcyjnych i zaznaczając, że im to przypada głównie w udziale zasługa, że zjazd obecny można uważać za zupełnie udany. Gorące podziękowanie wyraził również Głównej Komisji Tygodnia Technicznego, a zwłaszcza jej prezesowi, inż. Maćkowiakowi, za sprawne i sumienne przygotowanie Zjazdu i Tygodnia. Imieniem nieobecnego p. inż. dyr. Maćkowiaka podziękował za słowa uznania dla pracy komisji p. dyr. inż. Kaczmarek, dziękując jednocześnie wszystkim uczestnikom Zjazdu za tak liczne przybycie i prosząc o wybaczenie, jeśli nie wszystko wypadło tak, jak być powinno.

Na tem p. prez. Rybicki zamknął oficjalnie III Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych.

Z życia sokolego

Popisy Sokola w Obornikach

W dniu 16. bm. odbyła się tu zabawa miejscowego Sokola, połączona z zawodami Okręgu rogozińskiego. Po zawodach i próbie ćwiczeń odbył się o 12.30 bieg okrężny 2000 m. o nagrodę wędrowną gniazda obornickiego przy udziale 12 biegaczy. Jako pierwszy do mety przybył dh. Antoni Surma (Połajewo) w czasie 6 minut 27 sek., drugi dh. Krzyworski Jan (Połajewo) w czasie 6.35 m., trzeci dh. Iwanicki Melchior (Oborniki) w czasie 6.37 m.

O godz. 14-tej odbyła się zbiórka druhen i druhow na ul. Jagiellońskiej, skąd nastąpił wymarsz do ogrodu strzeleckiego z orkiestrą na czele. Tam koncertowała orkiestra, urzędowo różne gry i zabawy. Punktualnie o godz. 18-tej rozpoczęły się popisy gimnastyczne druhow, wolne i na sprzętach, wykazując znaczne postępy naszej drużyny. Następnie przybył oddział druhen, wykonując swoje ćwiczenia nie mniej sprawnie. To też publiczność nie szczędziła dowodów uznania.

O godz. 19.30 nastąpiło ogłoszenie wyników i rozdanie nagród, i tak z druhen I. miejsce zdobyła dhna Marja Skierczyńczka, II. Anna Urbanikówna, III. Helena Zaporowska, z druhow: I. nadzwyczajną nagrodę zdobył dh. Ludwik Karolczak (Oborniki), II. nagrodę dh. Wacław Skierczyński z Obornik, II. dh. Marjan Zaporowski (Oborniki).

O godz. 20.30 w zwartym szeregu wróciły sokoly do miasta, odprowadzając swój sztandar do dha Maleckiego, a w pół godziny potem odbyła się w sali strzeleckiej zabawa taneczna, która w harmonijnym nastroju pociągnęła się do rana dnia następnego.

Dodać jeszcze wypada, że zabawę zaszczylił swoją obecnością prezes Okręgu rogozińskiego, niezrównany sokół, prof. Rozkosz z Rogoźna.

Nowe wydawnictwa

Bernard Chrzanowski. Z niewoli do wolności, z dziejów Związku Sokolów Polskich w państwie niemieckim. Poznań, 1929. — Fiszor i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. Oddito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakł., T. Z. O. P. Poznań. Sew. Mielżyńskiego 24. — Książka ta zawiera przemówienia długoletniego, zasłużonego prezesa Sokolstwa, wygłoszone z okazji złotów (w Poznaniu od r. 1896, we Lwowie i Warszawie, szereg artykułów o Sokole i jego dążeniach, a zamiast przedmowy piękną impresję „Mituje Sokola”. Cały nakład książki, odzwierciedlającej historię Sokolstwa, wyrażającą jego treść, zostanie bez wątpienia podczas Złotu wyczerpany. „Z niewoli do wolności” znaleźć się bowiem powinna w rękach każdego, co „mituje Sokola”.

Toruń, jego dzieje i zabytki. Opracował Marjan Sydow. — Toruń. Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu. — Gród Kopernika jest bez wątpienia najciekawszym miastem dzielnic zachodnich Polski. O jego starożytności świadczą sędziwe mury ratusza i świątyń Pańskich, ruiny zamku krzyżackiego. Każdy zatem przejeżdżający — a takich są tysiące, gdyż Toruń leży na głównym polskim szlaku, prowadzącym nad nasz morze, — chętnie weźmie do ręki książkę, wprowadzającą go w dzieje Torunia i dającą mu możliwość dokładnego poznania jego pięknych pamiątek dawnej przeszłości w „przechadce po mieście” dzisiejszym. Autor, będący redaktorem w „Słowie Pomorskim”, daje czytelnikowi bardzo wiele ciekawego materiału, opracowanego gruntownie i przejrzście. Wartość książeczki o 126 stronach podnosi kilkadziesiąt dobrych, wykonanych w Drukarni Polskiej w Poznaniu klisz Okładkę zdoł widok Torunia (p. Pransmüllera), dający piękny obrazek łamańnych linii dachów i sylwety starożytnego miasta.

Sztuka chodzenia po ulicy

Jak powinniśmy zachować się na jezdni?

W Warszawie odbył się w zeszłym tygodniu „Tydzień nauki chodzenia po ulicach”. Zwiększający się z dnia na dzień ruch kołowy i pieszy w stolicy zmusił władze bezpieczeństwa do zajęcia się kwestią regulacji ruchu, nie tylko w celu ułatwienia cyrkulacji wszelkich pojazdów, ale również w celu zabezpieczenia przechodniów od wypadków.

Problem ten w Warszawie jest szczególnie trudny do rozwiązania ze względu na wąskie ulice w samym centrum miasta oraz ze względu na liczne jeszcze kursujące pojazdy konne, które powodują swoim wolnym tempem jazdy zatory na skrzyżowaniach ulicznych arterij.

Biurowi badań naukowych General Motors przeprowadziło szereg specjalnych obserwacji i stwierdziło, iż najtrudniejszym do opanowania elementem ruchu ulicznego jest ruch pieszy. Jest to bolączka nie tylko Warszawy, ale wszystkich wielkich miast świata.

Wśród ogółu przechodniów możemy odróżnić trzy grupy: pierwsza grupa — to są ci, którzy znają przepisy ruchu ulicznego i do nich się stosują; do drugiej należą przechodnie, nie znający zupełnie przepisów, a do trzeciej — ci, co dobrze znają wszelkie przepisy, ale nie stosują się do nich, bądź przez lekkomyślność, bądź też dlatego, że uważają wszelkie przepisy uliczne za ograniczenie praw swobody jednostki.

Pierwsza grupa jest, niestety, bardzo niewielka, a natomiast druga jest najliczniej reprezentowana wśród ogółu przechodniów.

Trzecia grupa jest wręcz szkodliwa, gdyż prowadzi cichy sabotaż przepisów nie licząc się z tem, że mają one na celu bezpieczeństwo nie tylko tych przechodniów, którzy stosują się do podawanych wskazówek, ale również i szeregu innych osób, które mogą być narażone na wypadki przez nieuwagę, lub lekkomyślność, obcych sobie przechodniów. Doraźne kary, stosowane przez policję, za łamanie przepisów regulacji ruchu są jedynym sposobem na ten trzeci rodzaj przechodniów.

Pozostaje druga grupa, którą trzeba przede wszystkim nauczyć zasad regulacji ruchu, a następnie wdrożyć do ich stosowania w codziennej praktyce chodzenia po ulicach. Właśnie w tym celu wielkie miasta Ameryki i Zachodniej Europy urządzają u siebie w pewnych określonych terminach naukę chodzenia po ulicach. Warszawa wzorem tych miast również urządziła podobny tydzień nauki o regulacji ruchu.

Obowiązkiem instruktorów ruchu jest przede wszystkim przekonanie ogółu przechodniów, iż jezdnią przeznaczoną jest wyłącznie dla ruchu kołowego, a przechodzień, który chwilowo znalazł się na jezdni, powinien starać się czempredzej z niej usunąć. Dlatego też przechodzenie ulic odbywa się w dobrze zorganizowanych centrach ruchu tylko w miejscach do tego wyznaczonych. Wszelkie przechodzenie w punktach dowolnych naraża pieszych na niebezpieczeństwo śmierci lub co najmniej ciężkiego okaleczenia. Na podstawie zestawień liczbowych sporządzonych przez specjalne Biuro Statystyczne General Motors zostało stwierdzone, że przeszło 50 proc. wypadków ulicznych było spowodowane tem, że przechodnie usiłowali przejść na drugą stronę ulicy w punktach zabronionych przez policję.

Drugą zasadą, o której powinien pamiętać każdy znajdujący się na jezdni, jest przepis, który pozwala na przechodzenie z jednej strony ulicy na przeciwną tylko najkrótszą drogą, t. j. posuwając się po linii prostopadłej do chodników. Wszelkie skracanie sobie drogi przechodzeniem naukos jest bezwzględnie zakazane, tak samo, jak opuszczanie chodników i spacerowanie brzegiem jezdni.

Jednak najważniejszą zasadą jest zachowanie się na jezdni z całkowitą pewnością siebie, oraz z dużą dozą zimnej krwi i uwagi. Przechodząc ulicę nigdy nie należy się cofać, ale iść śmiało naprzód. W razie gdyby droga została zagrożona, należy stanąć spokojnie, choćby prosto na nas pędził samochód. Kierowca auta, widząc śmiało i zdecydowane ruchy przechodnia ma zawsze czas dla zatrzymania swego wozu, jeżeli inne warunki nie pozwalają mu ominąć przeszkody.

W celu ułatwienia przechodniom zorientowania się w regulacji ruchu ulicznego umieszczone są na skrzyżowaniach ulic znaki różnego rodzaju, wskazujące, kiedy i w jakim kierunku

można przejść przez jezdnię. Znaki te powinny być ustawione w taki sposób, aby zauważenie ich nie zmuszało przechodnia do wykonania pewnego większego wysiłku fizycznego, gdyż stwierdzono, iż w przeciwnym wypadku znak nie spełnia swego zadania. Najlepszego rodzaju znaki, jak wykazały naukowe badania psychotechniczne, są to sygnały świetlne i dźwiękowe.

Tydzień nauki chodzenia po ulicy, który odbywa się obecnie w Warszawie, przy gorącym poparciu General Motors w Polsce, które udzieliło swoich samochodów dla Wydziału ruchu kołowego i dla prasy, doceniając wielkie znaczenie tego tygodnia dla rozwoju automobilizmu w Polsce, ma być powtórzony w szeregu miast prowincjonalnych. Po Warszawie ma pójść Łódź. Dla szerokiej kół automobilistów jest to bardzo radosna nowina, gdyż niema większej przeszkody w jeździe, jak bezradny i nieorientujący się przechodzień.

Walka międzynarodowa z przestępczością

Scotland Yard główną kwaterą walki z przestępczością. — Konferencja policyjna, w której weźmie udział 50 krajów. — Nowe sposoby zwalczania przestępczości

W Londynie bawią obecnie dyrektorzy policji paryskiej, berlińskiej, wiedeńskiej oraz z rozmaitych miast Ameryki Północnej i Południowej. Tematem obrad jest utworzenie ligi policyjnej narodów dla walki z przestępczością. Scotland Yard, główna kwatera i komenda policji londyńskiej, jest zarazem główną kwaterą delegatów zagranicznych i tutaj odbywają się obrady.

Walka z przestępczością, zorganizowana w wymiarze międzynarodowym i na fundamencie współpracy wszystkich organizacji policyjnych, będzie w pierwszym rzędzie dotyczyła następujących dziedzin przestępczości: 1) handlu żywym towarem, 2) handlu narkotykami, 3) fałszowania pieniędzy, 4) rabunków na poczcie, 5) grabieży biżuterji, 6) oszustwa i szantażu, 7) bandytyzmu.

Organizacja policyjna w tym kierunku będzie unormowana i skontrolowana przez t. zw. „Big Five” (grubą piątkę), tj. kierownice ciała Scotland Yardu, a gotowe już postanowienia i metody będą przedłożone do uchwalenia na przygotowywanym się na listopad br. kongresie międzynarodowym, w którym wezmą udział instytucje policyjne 50 krajów.

Tymczasem postanowiono już, iż centralne organa policyjne każdego kraju otrzymają doradców doświadczonych z prezydentów policji w większych krajach i, odwrotnie, każdy kraj będzie mógł delegować swoich urzędników policyjnych na kursa praktyczne do organizacji centralnych. Scotland Yard zawarł umowę z centralami policyjnymi w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, N. Yorku i będzie delegował tam oficerów policji władających obcimi językami i obeznanymi z życiem i obyczajami danego kraju.

Scotland Yard jest zdania, iż najlepszym typem urzędnika policyjnego jest człowiek, który ma za sobą długą karierę praktyczną w tej dziedzinie. Paryż natomiast przekłada typ „dyplomatyczny” — urzędnika kryminalnego, indywidualnie uzdolnionego, pracującego według własnych metod i posługującego się własną inwencją i intuicją. Wiedzę przywiązuje dużą wagę do metod pomocniczych laboratoryjnych, zwłaszcza na polu chemji. Berlin rozwija głównie metody rozpoznawcze, N. York zaś liczy przeważnie na prestiż „żelaznej pięści”.

Scotland Yard wychodzi w swej akcji z założenia, że przestępczość w drobnych rozmiarach należy już do przeszłości. Przystępstwa obecnie rozwijają się po linii „akcji” zorganizowanej i sfinansowanej, w której bierze udział coraz większa ilość ludzi. Dyrektor policji paryskiej, Mr. Chiappe, kładzie główny nacisk na walkę międzynarodową z handlem żywym towarem, który opiera się wyłącznie na zorganizowanej akcji kolektywnej i na znacznych kapitałach. To samo podłoże wykazuje handel narkotykami, w którym bierze udział organizacja, pracująca przy użyciu stosunków i pieniędzy.

Otóż dla uzgodnienia akcji zwalczania przestępczości w tych wszystkich dziedzinach, gdzie operuje ona w wy-

miarze międzynarodowym, pragnie Scotland Yard stworzyć organizację policyjną również międzynarodową, która by pracowała nie doraźnie, od wypadku do wypadku, lecz funkcjonowała stale. Duże nadzieje pokłada Scotland Yard na przesyłaniu odcisków daktyloskopijnych przy pomocy radja. Ten sposób komunikowania eech rozpoznawczych przestępcy może dać znakomite wyniki ze względu na swą nieporównaną szybkość.

Tak więc, o ile kongres listopadowy doprowadzi do utworzenia policyjnej ligi narodów, ryzyko przestępców, małych i wielkich, wzrośnie ogromnie, zwiększą się zaś jednocześnie szanse bezpieczeństwa publicznego i osobistego. M. N.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Nowoczesna tortura. — Elektryczność w roli kata. — Straszne wrażenie.

Rozpowszechnione mniemanie, że stracenie zbrodniarzy zapomocą elektryczności jest najhumanitarniejszym i najmniej bólu sprawiającym sposobem wymiaru kary śmierci, nie zgadza się z prawdą. Jako dowód, że rzecz ma się wprost przeciwnie, posłużyć może sprawozdanie, jakie John Grey ogłosił w New York Graphic o straceniu 19-letniego Rysa i 29-letniego Emileta, skazanych za morderstwo na karę śmierci w „fotelu elektrycznym”.

W środku sali, w której zbrodniarze mieli być traceni, stało wielkie krzesło zaopatrzone w mnóstwo rzemieni, przeznaczonych do przytroczenia skazańca. Krzesło to przymocowane było do podłogi zapomocą żelaznych ząbów. Dokoła niego poustawiane były rzędy prostych ławek, na których posiadali pobladli ze wzruszenia świadkowie. Wszyscy szeroko rozwartymi oczyma wpatrzni byli w ów straszny „fotel” z jego rzemieniami, pasami i przewodami elektrycznymi.

Wszystko było przygotowane do przyjęcia jednego z delikwentów. Gdy posłyszałem zamykające się za mną drzwi, chciało mi się zawrócić i uciec, lecz było już za późno! Niebawem otwary się dzwiczki przyległej celi i zjawił się w nich John Emilet, wysoki, chudy i na umysłowo upośledzonego człowieka wyglądający osobnik. Zawałał się chwilę, a wtedy chwycił go jeden z pomocników za ramię i zaprowadził do krzesła. Nieszczęśliwie siadając, drżał na całym ciełe. Oprawy przytroczyli go do fotelu. Spojrzałem na niego i nie zapomnę nigdy jego wyrazu twarzy, chociażbym jeszcze tysiąc lat życia miał przed sobą. Siadziałem wprost przed nim, zaledwie w oddaleniu dwunastu stóp tak, że mogłem dokładnie obserwować grę mięśni w jego twarzy. Była to twarz stworzenia skamieniałego ze zgrozy, przed oczekującą go za chwilę gwałtowną śmiercią. Po prawej stronie stał duchowny, czytający coś półgłosem z ewangelji. Mimowoli przyszło mi na myśl piąte przykazanie.

Do ciała skazańca przyłożono kontakty elektryczne, poczem dokonano połączenia z kablem, którego koniec wsunięto pod kaptur stanowiący przykrycie głowy delikwenta. Na jego twarzy umieszczono ciemną maskę w ten sposób, że tylko usta były widoczne. Te ostatnie wyglądały z pod maski upiornie wykrzywione. W sali panowała grobowa cisza. Sekundy wydawały się minutami, a minuty wiecznością. Na dany znak puszczono prąd. W tej chwili poczęły poruszać się skurczone palce ofiary, żyły pęczniały coraz więcej, tak, że lada chwilę, zdawało się, muszą pęknąć. Korpus wyprężał się w górę, a pot ciekł ze wszystkich por na podłogę. Skrzek prądu elektrycznego przypominał pieczenie kawałka wołowiny na gorącej płyce pieca. Owe dwa tysiące wolt i dziewięć amper przesywały sycząc i trzeszcząc ciało ofiary. Szelesty te tak zagrały mi na nerwach, że chciałem wykrzyknąć: „Stójcie na Boga! przecież smażycie żywcem tego człowieka”. Dreszcze przechodziły mnie od stóp do głowy, a gdy po mniejszej dwudziestu sekundach wyłączono prąd, westchnienie ulgi wydario się z ust moich. Siadający obok mnie świadek szeptał: „Jakie to straszne!” Inny zaś zemdlął, a trzeci wymiotował.

Dwóch pomocników zbliżyło się do krzesła, aby rozpiąć rzemienie. Podszedł jeden z lekarzy, obmacał krtań straconego, przyłożył słuchawkę do piersi, poczem zwracając się do świadków oświadczył głośno lecz obojętnie, że człowiek ten już nie żyje. Ciało zlo-

zono na stół operacyjny i wywieziono do sali sekcyjnej.

Sprawiedliwości stało się zadość. Na sali egzekucyjnej roznosił się zapach przypalonego mięsa. Kr.

Z działalności czeskosłowackiego monopolu tytoniowego

Podobnie, jak w innych państwach europejskich, wzrosła w Czechosłowacji po wojnie bardzo znacznie konsumcja wyrobów tytoniowych. Podczas wojny, leżąc w okopach, ludzie nauczyli się namiętnie palić, a po wojnie trudno im było od nalogu tego się odzwyczaić. Być może, że na wzrost konsumcji tytoniu wpłynęła również wzmrożona liczba palaczy, gdyż po wojnie, jak wiadomo, palenie papierosów wśród kobiet stało się bardzo modne.

Ostatnie lata wykazują w Czechosłowacji przedewszystkiem wzrost konsumcji papierosów. W roku 1920 wypalono w Czechosłowacji 2,955,000,000 papierosów, a w roku ubiegłym ilość wypalonych przez mieszkańców republiki czeskosłowackiej papierosów wynosiła już 11,500,000,000 sztuk. Powiększyła się również konsumcja tytoniu fajkowego, co w pewnej mierze przypisać należy „amerykanizacji” młodego pokolenia, gdyż, jak zdołano stwierdzić, młodzi ludzie w czasach ostatnich od palenia papierosów przechodzą stopniowo do palenia fajki. Natomiast w nielaskę upadły w Czechosłowacji cygara, których konsumcja zmniejszyła się w ciągu ostatnich 8 lat o 50 proc. (w roku ubiegłym konsumcja cygar wynosiła zaledwie 275,000,000 sztuk).

Przez wzgląd na nieodpowiednie warunki klimatyczne, uprawa tytoniu w Czechosłowacji nie rozwija się pomyślnie, wobec czego monopol państwowy zmuszony jest importować tyton z zagranicy. Głównymi dostawcami tytoniu dla Czechosłowacji są państwa bałkańskie, a więc przede wszystkim Rumunia i Jugosławia, dalej Grecja i Turcja. Z państw tych importuje monopol państwowy tylko najprzerodniejsze gatunki tytoniu, dzięki czemu wyroby monopolu czeskosłowackiego odznaczają się jaknajlepszą jakością.

W fabrykach czeskosłowackich monopolu państwowego przeprowadzono w ciągu ostatnich kilku lat gruntowną reorganizację i modernizację urządzeń technicznych, co oczywiście na jakość produktów wpłynęło dodatnio. Praca ręczna w fabrykach monopolowych ograniczona jest do minimum. W związku z tem zmniejszyła się również wydatnie ilość robotników, zatrudnionych w fabrykach monopolu tytoniowego, tak, że obecnie we wszystkich fabrykach monopolowych pracuje zaledwie 9 400 robotników, podczas gdy jeszcze w roku 1921 liczba ich wynosiła 16 700 osób.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że czeskosłowacki monopol państwowy przed niedawnym czasem zaprowadził specjalne papierosy odnikotyzowane. Inowacja ta jednak nie spotkała się ze zbyt wielkim uznaniem wśród palaczy, którzy najwidoczniej trzymają się dewizy: „Jak już palić, to z nikotyną”. (Ceps)

Tradycja w przemyśle

Szybki rozwój przemysłu ogarnia coraz to większą ilość krajów i to nawet takich, które uważane były dotąd za pozbawione wszelkich warunków naturalnych sprzyjających temu rozwojowi. W dużej mierze przyczyniła się do tego ostatnia wojna, gdyż państwa neutralne stworzyły u siebie szereg nowych gałęzi przemysłu ze względu na całkowity brak dowozu niektórych artykułów, dostarczanych dawniej przez kraje wojujące. Nawet kraje egzotyczne jak np. Indie zapoczątkowały u siebie nowe dziedziny przemysłu.

W debie dzisiejszej fabryki powstałe w okresie wojny znajdują się w trudnej sytuacji, gdyż zaostrzyła się konkurencja z przedwojennymi fabrykami, dążącymi za wszelką cenę do odzyskania utraconych rynków. Walka jest nierówna, gdyż fabryki starsze mają za sobą wieloletnią tradycję w ulepszaniu i ciągłym doskonaleniu swoich wytworów.

Przemysł automobilowy jest jednym z tych nielicznych przemysłów, gdzie wytwór wymaga długich studiów, badań w laboratorjach i prób na terenach doświadczalnych zanim osiągnie pożądany stopień doskonałości. Oto dlatego fabryki samochodowe cenią tak wysoko swą tradycję i szczerzą się obchodzeniem 25-letnich jubileusów. W roku bieżącym jubileusz taki obchodzi fabryka samochodów marki Buick, wypuszczając na rynek nowy model t. zw. „model srebrnego jubileusz”.

Szerokie koła konsumentów mogą cieszyć się z tego rodzaju szlachetnej konkurencji przemysłów, gdyż otrzymują coraz to doskonalszy i tańszy produkt.

Tatarski uniwersytet komunistyczny.

W Kazaniu istnieje t. zw. Tatarski uniwersytet komunistyczny. W tych dniach odbyła się tam uroczystość zakończenia roku szkolnego, przyczem dyplom „komunistów z wyższym wykształceniem” otrzymało 74 słuchaczy. Absolwenci „uniwersytetu komunistycznego” poświęcać się mają robocie partyjnej wśród ludności tatarskiej.

Nowe przepisy dla piekarzy

Depart. służby zdrowia Min. Spraw Wewn. zakończył opracowanie nowego rozporządzenia o wypieku chleba i innych wyrobów z mąki.

Specjalne przepisy tego rozporządzenia poświęcone są wyrabianiu ciasta w piekarniach. Do wyrabiania ciasta będzie mogła być używana jedynie woda oczyszczona. Surowo zakazane będzie dodawanie do mąki jakichkolwiek przymieszek zwiększających wypiek a szkodliwych dla zdrowia, jak alun, sole miedziane.

Piekarze, przyrządzający ciasto, będą musieli nosić białe fartuchy i białe kitle. Piekarnie i fabryki cukiernicze, mogą się mieścić jedynie w miejscach suchych, będą one musiały być wyposażone w specjalne szpiźarnie dla przechowywania mąki. Sama mąka będzie musiała być przechowywana w workach z czystego tkanego płótna. Do wyrobów cukierniczych używać będzie można jedynie naturalnych olejków.

Za naruszenie przepisów o wypie-

ku nakładane będą kary do 1000 zł grzywny i 3 miesiące aresztu.

Halamki skarżą powieściopisarkę

W ubiegłym roku na półkach księgarskich ukazała się powieść z za kulis pewnego kabaretu „Oko” p. t. „A co rozwiążecie na ziemi”. Autorka tej powieści, p. Jadwiga Rzepecka, opisując zakulisowe życie artystów teatryku przy jednoczesnym użyciu dość jaskrawych barw, malujących zepsucie moralne kabaretowych „gwiazd” i „gwiazdeczek”, nadała nazwiska i imiona, niezmiernie przypominające brzmieniem nazwiska popularnych „gwiazdeczek” warszawskich „Morskiego Oka”.

Najbardziej przykro, jako kobietyk lżejszego prowadzenia się, przedstawione są trzy siostry Lahama, przyczem jedna nosi imię Lody. Brzmienie nazwiska „Lahama” oraz to, co o trzech artystkach „teatrykowych”, pod tem występujących nazwiskiem, pisała autorka powieści, dotknęło artystki teatru „Morskie Oko” — trzy siostry Halama, które wystąpiły przeciw autorce na drogę sądowną.

Proces, ze względu zarówno na temat jak osoby, które w nim występują, zainte-

resował szerszą publiczność, to też na sali panowało ożywienie niezwykle. Bronił adw. Trychowski. Oskarżenie popierali Gutman i Luksemburżanka.

Autorka oświadczyła, że pokrewne brzmienie nazwisk bohaterki powieści jest w danym wypadku zupełnie przypadkowe. „Lahama” to słowo o pochodzeniu łacińskim i niema nic wspólnego z nazwiskiem skarżących artystek kabaretowych — Halama.

Wobec powyższego, sąd postanowił zbadać ekspertów, którzy za zadanie mieliby orzec, czy po przeczytaniu powieści p. Rzepeckiej nasuwają się eprzecietnemu czytelnikowi aluzje w stosunku do „Morskiego Oka” i sióstr Halama. — P. ekspert Zuzanna Rabska czytała powieść i ma w tej mierze wyrobione zdanie; nie czytał jej natomiast ekspert dyrektor Jan Lorentowicz, orzekając jednocześnie, że na zaznajomienie się z powieścią potrzebuje najmniej 2 tygodni czasu.

Obrona wniosła wobec tego o odrzucenie rozprawy. Sąd postanowił po naradzie sprawę odroczyć do dnia 6 lipca r. b.

Opłata „samochodowego”.

Zarząd miasta Zakopane uchwalił na ostatnim posiedzeniu zwrócić się do Wydziału powiatowego z prośbą o zezwo-

lenie na pobieranie opłat od samochodów i autobusów wjeżdżających w granice uzdrowiska. Dochód z tych opłat ma być przeznaczony wyłącznie na konserwację i podnoszenie stanu dróg, które wymagają znacznie więcej wkładów, jako drogi komunikacji samochodowej, a taki wybitny charakter posiadają drogi Nowy Targ-Zakopane, Zakopane-Morskie Oko i Zakopane-Dolina Kościeliska.

Czechosłowacka ekspedycja naukowa na Alaskę.

Pod przewodnictwem znanego uczonego czechosłowackiego dr. Al. Hrdliczki wyruszy niebawem z Czechosłowacji wielka ekspedycja naukowa na Alaskę. Ekspedycja ta poświęci się przede wszystkim badaniom etnograficznym i antropologicznym. Prof. Hrdliczka, który podczas swego długoletniego pobytu w Ameryce zdobył sobie pracami naukowymi sławę światową, jest obrońcą poglądu, że tubylcza ludność amerykańska jest pochodzenia mongolskiego, co też zamierza udowodnić na podstawie swych badań na Alasce. Prof. Hrdliczce towarzyszyć będzie w jego podróży naukowej, między innymi, wybitny, choć młody uczonec czeski, docent dr. Maly.

ZAWIADOMIENIE!

P. P. Fryzjerom podaje się do publicznej wiadomości, że w **środe, dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a** odbędzie się demonstracja artystycznego farbowania włosów

Heną L'Oréal — Paris

pod protektoratem Cechów Fryzjerów damskich, męskich i perukarzy miasta Poznania, Związku Polskich Cechów Fryzjerskich na Województwo Poznańskie oraz Związku Pracowników Fryzjerskich na Zachodnie Ziemie Polskie.

Pokaz wykona przybyły specjalnie z Paryża znany profesor Henowania włosów, p. Ferdynand Buquet, kierownik stacji doświadczalnej w Laboratorjach Societé L'Oréal — Paris.

W interesie Wielm. Panów Właścicieli leży jaknajliczniejsze przybycie w gronie zespołu swoich pracowników, gdyż dobre wykonanie powyższej czynności gwarantuje pomyślny rozwój interesów i zadowolenie klientów.

Pw 11,114-26,28

Société L'Oréal — Paris

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów

Bacność pp. Amatorzy!

Na powiększenia fotograficzne postanowiliśmy znacznie obniżyć ceny. Obecnie kosztują:

format 30x40 cm. zł. 7.50
format 24x30 cm. zł. 4.25
format 18x24 cm. zł. 3.75
format 13x18 cm. zł. 3.—
format pocztówki zł. 1.75

sp 17186

Wykonanie pierwszorędne. Zamiejsz. wysła za zaliczeniem. Skład artykułów fotograficznych, Drogerja i Laboratorjum fotograf. **M. Więckowski, Poznań, Zwierzyniecka, tel. 62-08**

Poszukujemy wojewódzkich lub na poszczególne powiaty dzielnych, ruchliwych

zastępców prowizyjnych

na oryginalne wirówki „TITAN”-KPHENAGA. Sprzedaż na raty — pierwszorzędny wyrób — 30 lat gwarancji **J. Trzeciakowski i Syn, Poznań, św. Marcin 74, tel. 41-05** Generalni organizatorzy na Polskę sp 17186

Zalety najdroższego mydła zagranicznego jak: świetne mydlenie się, oszczędność w użyciu, piękny zapach, absolutna nieszkodliwość dla skóry, jedno- czy w sobie mydło toaletowe

UNIWERSALNE po 1.25, — zł z f-mą DROGERJA UNIVERSUM, POZNAŃ ul. Fr. Ratajczaka 38.

Do nabycia tylko w powyższej drogerji. Każdy nabywca z entuzjazmem poleca je drugiemu!

Pw 9904-18,324

Na raty miesięcznie **18 zł.** pierwsza wpłata 36,00 zł



Kromczyński Poznań Aleje Marcinkowskiego 5.

Książkowy-bilansista ubezpieczeniowiec!

rutynowany fachowiec we wszystkich działach ubezpieczeniowych, lat 32 zmienił posadę celem polepszenia Propozycje na odpowiedzialne stanowisko uprasza do Kurjera **zw 17170**

29 POWSZECHNA WYSTAWA KRAJ.

Kapelusze

damskie przerabia najgustowniej czystej, farbuję „Regina” wv. Marcin 78. zdw 20 370/71

Medale

100 różnych, rozsprz-daje „Pałac Sztuki” na pierwszym piętrze Pałacu Działalności, Stary Rynek 78

1 SPRZEDAŻE

Meble

tanio za gotówkę na raty poleca Kalkus. Wrocławska 19. zdw 20 997

Antyki

wielki wybór Bracia Pióro. Al. je Marcinkowskiego 28. nw 2404

Bugatti

8 cyl. 8/60 HP., Kabriolet 4 osobowy, wyjątkowa maszyna dla znawcy, sportowca, sprzedaj wyjątkowo tanio. W. Łaszewski, Poznań, Chelmońskiego 21, tel. 77-74. zdw 21 441

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

duży frontowy, słoneczny wynajmę 1-2 panom intelig. Łąkowa 7. III. lewo. 1. wejście. zdw 21 737

2. ROZMAITE

Samochód

kryty 4-6 osobowy używany, oszczędny na benzynie z powodu zmiany warunków — spieszenie sprzedam. Adres wskaże Kurjer **zdp 21 396**

Panie

chcące dać farbować sobie bezpłatnie włosy przez znanego farbiera z Paryża zechca się zgłosić do firmy N. Muszyński, ul. 3-go Maja Nr 3a, dnia 25 bm. od 4-jej do 6-jej popołudniu. Pp 11115/2630

Dekoracje

okien wystawowych jak i pisanie plakatów wykonuje od 7 wiecz. po cenie przystępnej Łaskawe oferty do Kurjera **zdp 22 017**

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Kasjerka dominjalna

znająca książkowość W. J. R. pisanie na maszynie szuka posady od 1. 7. lub 15. 7. Miejsce-wość obojętna. Zgłoszenia Kurjer **zdpw 21 247**

Biuralistka

z ukończoną szkołą handlową pisząca na maszynie z praktyką w większym majątku szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zdw 21 656**

4.000 zł kaucji

stawi młoda intelig. osoba (żona ofic. mar. woj. której mąż na pewien czas wyjechał za granicę) za otrzymanie jakiegokolwiek posady, obojętnie jaka branża najchętniej prace biurowa jako maszynistka. Spieszne oferty Kurjer **zdw 21 523**

Praczką

poleca się w dom i również do prasowania szyćwnej bielizny. Zgłoszenia Kurjer **zdw 21 868**

Praczką

poszukuje prania poza dom. Zgłoszenia Kurjer **zdw 21 863**

Osoba

pilna i pracowita z dobrem gotowaniem, prasowaniem poszukuje posady samodzielnej. Oferty Kurjer **zdw 21 862**

Szofer

trzeźwy, sumienny z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty Kurjer **zdw 21 843**

28 WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

i Fryzjera dobre siły potrzebne zaraz na dobre warunki. Zgłoszenia do Kurjera **zdw 21 884**

Potrzebni

zdolni sprzedawcy, sprzedawczynie. Zgłaszać się Grobla 15, pokój 85. Pp 11113-58,379

Fryzjer

dzielny w zawodzie może się zgłosić. Drzewiecki, Głogowska nr. 108 **zdp 22 090**

Przedpłata

na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. 4,00, w agencjach w mieście 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznań 5,00, w innych krajach 5,50, w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, stralków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania. Telefony do redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 3525. 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200149.

Ogłoszenia

na stronie 1-lamowe, 25 gr, na stronie 1-lamowe, 50 gr, na stronie czwartej, 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego otrzymujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tuzo) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety					
Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska”)	Poznań	III. kwartał 1929r. miesiące lipiec, sierpień, wrzesień	12,00	2,58	14,58
Imię, nazwisko i dok adny adres zamawiającego. Pokwitowanie urzędu pocztowego. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. dnia					

Kwit kwartalny na zamówienie gazety					
Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska”)	Poznań	III. kwartał 1929r. miesiące lipiec, sierpień, wrzesień	12,00	2,58	14,58
Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie urzędu pocztowego. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. dnia					